Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 22 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 17 — Rok VIII.

Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Sytuacja w górnictwie górnośląskiem.

Kraków, 21 stycznia.

Hutnictwo polskie, które musi sprowadzać swoje surowce po większej części ze Szwecji, a koks z Czech i Niemiec, posiadając nadto przestarzałe urządzenia, **nie jest dzisiaj w stanie konkurować z hutnictwem innych państw.** Podczas gdy w listopadzie 1924 r. tona żelaza sztabowego kosztowała w Czechach około zł. 148, we Francji zł. 136, a w Belgji tylko 128, u nas kosztowała ona zł. 195. Gdyby zatem nie ochrona celna, to nawet i rynek wewnętrzny stracony byłby dla naszego hutnictwa, gdyż Polska zalanąby była przez konkurencję zagraniczną. Wobec powyższego **produkcja przemysłu hutniczego w r. 1924 ograniczyła się po największej części do zbytu wewnątrz kraju.** Aby jednak pojemność rynku wewnętrznego rozszerzyć, należałoby zastanowić **się nad rozbudową przemysłu żelaznego przetwórczego.** Jak statystyka z r. 1923 wykazuje, przemysł przetwórczy w całej Polsce zużył ledwo 30 proc. wyprodukowanego na polskim Górnym Śląsku żelaza i stali, a 70 proc. eksportowano jako półfabrykat, a za to sprowadzano z zagranicy fabrykaty gotowe. Jeżeli zatem **przemysł przetwórczy w kraju się rozbuduje,** w takim razie zużycie krajowego żelaza i stali w kraju się zwiększy, wykwalifikowani robotnicy polscy nie będą potrzebowali szukać zagranicą zajęcia, a nasz bilans handlowy wykaże wnet stan dodatni. **Rynek zatem krajowy, jak widać z powyższego, ma dla przemysłu tutejszego jak największe znaczenie.**

Położenie przemysłu cynkowego jest znacznie lepsze. W Europie nadprodukcji cynku niema, a zatem zbyt jego na rynkach światowych jest zapewniony.

Wysyłka węgla w grudniu do reszty Polski i do Niemiec **nieco zmalała.** Wzmógł się jednak eksport Austrji i Węgier. Czechosłowacja skontyngentowała import węgla, wskutek tego i ten dotychczas dosyć wielki odbiorca naszego węgla nie wchodzi dzisiaj w rachubę. Rozpoczynające się **rokowanie o zawarcie traktatu handlowego wykażą, na jaki zbyt węgla możemy liczyć.** Stosowane dzisiaj przez rząd czesko-słowacki dla naszego węgla, czy to do Czech wysyłanego, czy to przechodzącego przez ten kraju, rozmaitego rodzaju utrudnienia, zostaną niewątpliwie usunięte na zawsze.

Z powodu wielkiej konkurencji na rynku wewnętrznym, **przedsiębiorstwa węglowe idą swoim odbiorcom węgla bardzo na rękę,** udzielając im rozmaitego rodzaju rabatów, a nadto dając im rozmaite ulgi płatnicze. Z powodu braku gotówki na rynku krajowym, **przyjmują obecnie koncerny i przedsiębiorstwa węglowe całkowite pokrycie w wekslach, nie żądając tak, jak dawniej, części zapłaty w gotówce.**

Najważniejszym problemem Województwa śląskiego jest **sprawa budowy lepszych połączeń kolejowych, któreby połączyły Górny Śląsk z Wielkopolską z ominięciem korytarza niemieckiego przez Kluczbork.** Obecnie prawie 3 piąte transportów węglowych, odchodzących do Poznańskiego, idzie przez korytarz niemiecki, co podraża węgiel nasz o 2 do 4 złotych na tonie. Z tego też powodu na gruncie Gdańska węgiel górnośląski nie może skutecznie konkurować z węglem angielskim.

W czasie od 24 listopada do 28 grudnia 1924, to jest w 26 dniach roboczych **wydobyto węgla ton 2,326.830.** Z tego pozostało dla własnego użytku kopalń, hut i na deputaty dla robotników ton 767.227. **Do pozostałej części Polski wysłano 677,740 ton,** a w tej liczbie mieści się 84,015 ton węgla, który zużyły nasze koleje. **Zagranicę wysłano następujące ilości węgla** (w tonnach): do Niemiec 602.674, do Niem. Austrji 329.040, do Węgier 98.136, do Czechosłowacji 50.725, do Gdańska 49.195, do Jugosławji 4.594, do Szwajcarji 2.948, do Włoch 2.506, do Rumunji 2.264, do Kłajpedy 842, do Litwy 344, do Danji 265, do Szwecji 17. W ogólnej sumie eksport wynosił ton 1.44.292, czyli 49 proc.

Opozycja amerykańska przeciw konferencji finansowej w Paryżu

Opozycja wzrasta z każdą chwilą. — Szereg senatorów i polityków przyłącza się do niej. — Opozycja żywi obawę, że dzięki układom finansowym Stany Zjednoczone stracily swobodę ruchów.

Londyn. (AW.) **Opozycja w Waszyngtonie przeciwko konferencji finansowej w Paryżu wzrasta z każdą chwilą.** Prowadzi ją przedewszystkiem **„grupa nieubłaganych" z partji republikańskiej,** prowadzoną przez senatora **Johnsona,** który oświadczył w senacie, że **koniecznem jest poddanie uchwał konferencji finansowej obradom komisji dla spraw zagranicznych.**

Londyn. (AW.) Onegdaj sytuacja polityczna w Waszyngtonie **zaostrzyła się skutkiem opozycyjnego stanowiska poważnych senatorów i komisji spraw zagranicznych.** Publicznie wystąpiło kilka osobistości, **atakując udział Ameryki w konferencji finansowej i ambasadora Kelloga,** obecnego **sekretarza Stanów Zjednoczonych.**

Dzienniki podnoszą szereg domysłów, że **konferencja jest wynikiem intryg.**

Sensację wywołał artykuł b. ambasadora Harveya, cieszącego się poważaniem grup politycznych, który stwierdza, że **układ paryski jest szkodliwy dla międzynarodowego stanowiska Ameryki, bo zmusza do 90-letniego udziału w kwestjach finansowych Europy.** Wypowiada się on za trzymaniem się Ameryki **zdala od powikłanych stosunków europejskich i wyraża zdziwienie, że prezydent Coolidge, szczery patrjota, mógł się zgodzić na udział Ameryki w układzie paryskim.**

Program nowego gabinetu niemieckiego.

Ekspose kanclerza Luthera. — Nowy rząd dążyć będzie do odrodzenia Niemiec. — Aprobata konferencji londyńskiej. — Protest przeciw okupacji Nadrenji. — Wykręty w sprawie rozbrojenia. — Niezgodne z traktatem zrzucenie się z odpowiedzialności za wybuch wojny. — Zapowiedź ekspansji gospodarczej. — Nowy minister skarbu.

Berlin. 20 bm. (PAT). Wczoraj wieczorem kanclerz Rzeszy **Luther** odczytał w parlamencie **ekspose rządowe.**

Nowy kanclerz rozpoczął swe ekspose od wyrażenia uznania dla działalności ustępującego kanclerza Marksa i jego gabinetu. Z kolei ekspose stwierdza, że zadaniem nowego gabinetu jest **dążenie do odrodzenia Niemiec.** W działalności swej nowy rząd będzie się starał **czerpać natchnienie z ważnych wewnętrznych sił narodu niemieckiego.**

Nowy rząd będzie szukał oparcia w parlamencie nietylko wśród stronnictw, które są reprezentowane w gabinecie przez swoich mężów zaufania, lecz również **wśród wszystkich innych stronnictw, które ożywione duchem twórczym państwowym,** zechcą z nim współpracować, albowiem **sprostanie ciężkim zadaniom, jakie stoją przed rządem możliwe będzie tylko wtedy, gdy rząd znajdzie poparcie znacznej większości parlamentu, choćby nie stanowiła ona zwartej koalicji politycznej.**

Podstawą prawną działalności nowego rządu będzie konstytucja republikańska Rzeszy, a wszelkie próby zmiany tej konstytucji **przy użyciu sił lub innych nielegalnych środków będą ścigane surowo jako zdrada stanu.** Rozważania swoje na temat **rewizji poszczególnych artykułów konstytucji** rząd będzie kierował się myślą o uzdrowieniu stosunków wewnętrznych kraju, mając przedewszystkiem na względzie uregulowanie stosunku Rzeszy do poszczególnych krajów, zgodnie z ich potrzebami.

W zakresie **polityki zagranicznej** Rząd będzie dążył, **czerpać będzie natchnienie z układu londyńskiego,** albowiem równowaga polityki europejskiej zależy od trwałego rozwiązania spraw odszkodowawczych, do czego właśnie dąży układ londyński. To też tem bardziej należy ubolewać na tem, że **uspokojeniu umysłów w Niemczech stanęło na przeszkodzie odroczenie ewakuacji strefy kolońskiej.** Utrzymanie okupacji w północnej części Nadrenji sprzeciwia się słusznym żądaniom niemieckim opartym na traktacie wersalskim. Co się tyczy **sprawy rozbrojenia,** której przyczyną jest usprawiedliwienie dalszej okupacji, gabinet obecny podziela opinję zawartą w nocie, jaką rząd poprzedni wystosował do sojuszników. Jednocześnie Rząd będzie się starał na **drodze rokowań doprowadzić do jak najrychlejszego opróżnienia północnej części strefy nadreńskiej.** Z kolei kanclerz Luther zaznaczył, że rząd stwierdza z radością pomyślny rozwój współpracy z organizacjami cudzoziemskiemi mający na celu wykonanie układu londyńskiego. Stosunek obecnego rządu do **Ligi Narodów** jest taki sam, jak stosunek poprzedniego wyrażony w memorjale do sekretarjatu Ligi oraz do mocarstw będących członkami Rady Ligi. Rząd, mówił kanclerz, śledzi pilnie sprawę praktycznego zastosowania przewodnich myśli Ligi Narodów jednakże **utrzymuje nadal przez rząd poprzedni poczynione zastrzeżenia dotyczące wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Ponadto niezależnie od tej sprawy rząd w myśl oświadczenia poprzedniego rządu **będzie się starał oczyścić Niemcy z podniesionego przeciwko nim w Traktacie Wersalskim zarzutu winy za wybuch wielkiej wojny.**

Dnia 10 stycznia br. opadły z Niemiec **narzucone im przez Traktat Wersalski więzy ze strony uprzywilejowania handlu.** Uzyskaną w ten sposób swobodę działania rząd postara się użyć **w celu uzdrowienia stosunków ekonomicznych, ażeby dać możność pracy.** Niemcy **muszą znów zająć swe miejsce w gospodarce światowej.** Musimy więc, stwierdził kanclerz **Luther zwiększyć eksport w celu stworzenia czynnego bilansu handlowego** dla wypełnienia w ten sposób naszych międzynarodowych zobowiązań. Rokowania handlowe nie wszędzie doprowadziły do pomyślnego wyniku i w wielu wypadkach koniecznem **było podpisać układ tymczasowy.** W dalszym swym działaniu rząd w każdym wypadku będzie się starał **ułatwić zadaniom przemysłu niemieckiego** drogą szu-

kania porozumienia na podstawie wzajemności z narodami chcącemi współdziałać z Rzeszą niemiecką. W dalszym ciągu swego expose kanclerz zapowiedział, że rząd zamierza zająć się sprawami ubezpieczeń społecznych, polepszeniem położenia materjalnego klas pracujących, sprawą mieszkaniową, sprawą odszkodowań dla zrujnowanych przez inflację, reformą podatkową, oraz reformą w zakresie szkolnictwa.

Berlin. (PAT.) 20 bm. Ministrem skarbu mianowany został dyrektor departamentu **Schlieben.**

Przegląd prasy.

Kłopoty „Czasu". — Narodowa demokracja a Helsingfors. — Polityka nie na metę profesorskich nosów. — W Rydze cieszono się p. Skrzyńskim, mniej powodów do radości ma Warszawa. — Reakcja na Zachodzie.

Kraków, 21 stycznia.

„Czas" w gwałtowny sposób dąży do poruszenia opinji publicznej i zainteresowania jej Helsingforsem!... Jak na złość nikt na tę sprawę nie zwraca uwagi, co z wielką szkodą dla sławy hrabiego Skrzyńskiego wychodzi.

Trzech-ci wrogów widzi nasz stary niedołęga, którzy godzą w Helsingfors:

„Przyjęto go jak najgorzej na Litwie, w Rosji i — w obozie naszej narodowej demokracji".

Stary to i wytarty już frazes zestawiania narodowej demokracji z Rosją, Litwą czy też... komunistami!... Starszy i bardziej wytarty niż sam **„Czas"!...**

„co jest przyczyną złego humoru naszej narodo-
„Co jest przyczyną złego humoru naszej narodo-dziło jej o to, że blok bałtycki nie jest blokiem filorosyjskim i że Polska, wchodząc w kontakt z państwami bałtyckiemi, uznaje tem samem ich niepodległość nawet wobec Rosji przyszłej?"

Nie do twarzy „Czasowi" z tak naiwnem pytaniem... Oto poprostu nie chcemy złudzeń. Przy lada silniejszym podmuchu niebożątka bałtyckie znikną pod stopami Rosji, która się przecież kiedyś odrodzi. Nasi domorośli politycy noszą w głowach „wielkie" plany podziału Rosji i tworzenia szeregu humorystycznych humbugów a la Petlura. **Na ich linji leżą także i bałtyckie państwa.** Ponieważ narodowa demokracja prowadziła zawsze i prowadzi teraz politykę na dłuższą metę, niż profesorskie nosy, przeto i bałtycka polityka jest obliczona nietylko na żywot, choćby najdłuższy, p. Skrzyńskiego!... Dlatego nie bez racji dodaje „Czas" na końcu:

„Ale w takim razie dlaczegóż krytykować, że Konferencja upłynie głównie na bankietach? Ze stanowiska narodowej demokracji byłoby to — tem lepiej".

Dlaczego?... Na to odpowiada dobitnie **„Gazeta Warszawska"** w artykule zatytułowanym **„Trjumfalna podróż"**. Czytamy tam, jak to p. Skrzyńskiego w Rydze i Helsingforsie

„przyjmowano, jak witano, jak się zachwycano zarówno wąsami, jak i talentem dyplomatycznym!

P. Skrzyński starał się też usilnie o to, **by przyjaźni z państwami bałtyckiemi nie zakłócić zgrzytem jakiegoś żądania, czy też niemiłego przypomnienia.** Dziennikarzom w Rydze oświadczył przecież wyraźnie, że wybrał się do Helsingforsu głównie dla tego, by swym udziałem podkreślić przyjaźń dla sąsiadów i gotowość do współpracy.

Jak wiadomo z depeszy P. A. T. łotewski minister spraw zagranicznych przed wyjazdem na konferencję, a po widzeniu się z p. Skrzyńskim był pełen różowych nadziei. Przedstawicielowi „Rigasche Nachrichten", który się dopytywał o sprawę 6 gmin, która najbardziej mogła zakłócić stosunki polsko-łotewskie, p. Mejerowicz odrzekł, że **dla Łotwy sprawa ta nie istnieje.** Polska wprawdzie zapatruje się na to inaczej, ale, jak wnosi z rozmowy ze Skrzyńskim, sprawa ta nie będzie miała wpływu na wynik konferencji w Helsingforsie.

P. Skrzyński sam zresztą **uspakajał dziennikarzy ryskich co do chmur, jakie mogłyby zaciemnić pogodny widnokrąg.** Co do nieszczęsnych 6 gmin, to oświadczył, że „aczkolwiek Polska jest zwolenniczką systemu arbitrażowego rozstrzygania sporów, to jednak zagadnienia charakteru terytorjalnego, regulowane za pomocą umów państwowych, nie mogą podpadać pod projekt umowy między państwami bałtyckiemi, która, jak wiadomo, jest tematem konferencji helsingforskiej. A więc **na razie o 6 gminach ani słówka, będzie sprawa wisiała w dalszym ciągu, aż się ostatecznie przedawni,** lub wznowi ją jakiś następca p. Skrzyńskiego, mniej elegancki i uprzejmy.

Co do odebrania Polakom ziemi **bez odszkodowania,** to „zdaniem p. Skrzyńskiego w interesach pokoju należy **najmniej ją poruszać...** Polska też nie zamierza przedsiębrać nic takiego, coby mogło utrudnić położenie rządu łotewskiego". Spotka się jeszcze w wagonie z p. Mejerowiczem, to o tem pomówi i coś tam uradzą ku obopólnemu zadowoleniu.

Miano w Rydze zupełną rację przyjmowania entuzjastycznie p. Skrzyńskiego. Trudniej byłoby powiedzieć, czy Warszawa **ma jaką rację cieszenia się z jego przyjazdu.** A no przyznać trzeba, że prasa łotewska w czasie pobytu p. Skrzyńskiego w Rydze, traktowała Polskę bardzo uprzejmie i życzliwie"...

Pos. Stroński w **„Warszawiance"** streszcza poglądy Kuke'a of Northumberlanda w The National Review **o bolszewiźmie** i cytując jego zdanie:

„Mylne jest mniemanie, że rząd Sowietów jest tylko rządem Rosji. On sam nazywa się Rządem Związku Republik Sowieckich i nie uznaje ani granic państwowych ani różnic narodowych. Istnienie takiego rządu jest największem niebezpieczeństwem jakie kiedykolwiek miała przed sobą nasza cywilizacja".

— pisze tak:

„Naogół zaś jest to ciągle hasło p. Baldwin'a w okresie wyborów:

— **Musimy ocalić swą cywilizację Europy Zachodniej.**

W tych pojęciach mieści się głębsze podłoże obecnych przemian w polityce brytyjskiej i zachodniej wogóle".

Walka z bolszewizmem na Zachodzie zaczyna po Włoszech być coraz bardziej aktualnem zagadnieniem. **Kl. Hr.**

Stosunki francusko-sowieckie.

Herriot przyjął Krassina. — Podkreślił z naciskiem konieczność zaprzestania pzez Sowiety wszelkiej propagandy. — Taktyka Sowietów w sprawie długów nie jest we Francji rozumiana.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża:

Herriot przyjął ambasadora rosyjskiego Krassina, wobec którego zaznaczył, że w trakcie akredytowania ambasadora sowieckiego w Paryżu rząd sowiecki przyjął zobowiązanie nie mieszania się w żadnej formie do wewnętrznych spraw Francji. Herriot skorzystał ze sposobności, aby Krassinowi z **naciskiem przy pomnieć to zobowiązanie.**

Rozmowa dotyczyła następnie planowanych **rokowań w sprawie likwidacji długów rosyjskich.** Herriot dał Krassinowi do zrozumienia, że **rząd francuski żadną miarą nie zrzeknie się swych uzasadnionych pretensji.** W sprawie powyższej rozmowy Herriota z Krassinem dowiaduje się jedna z Agencji, że **Herriot żywo protestował przeciwko mowie Rykowa, przewodniczącego rady rosyjskich komisarzy ludowych w sprawie długów rosyjskich.**

Paryż. (PAT). Dzienniki podając wiadomość o rozmowie Herriota z Krassinem uzupełniają ją następującymi szczegółami: Przy omawianiu sprawy długów Herriot wspomniał o depeszy otrzymanej od ambasadora Herbette'a, donoszącej, iż Litwinow oświadczył mu, że **Sowiety kwestjonując konieczność spłacenia długów, nie oświadczyły przecież nigdy, że nic nie będą płacić.** Herbette odpowiedział nadto Litwinowowi — głosi depesza — że **opinja francuska z trudnością orjentuje się w podobnych subtelnościach.** Herriot dał do zrozumienia Krassinowi, że **jeżeli taką jest taktyka Sowietów, wówczas rokowania natrafiłyby na trudności i rozpoczęłyby się pod złą wróżbą.**

„Matin" zauważa, że podczas audjencji, udzielonej przez Prezydenta Doumergue Krassinowi, **Prezydent złożył oświadczenie oczywiście w tym samym duchu.**

Afery i skandale w Niemczech.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). W związku z różnemi skandalami finansowemi w Niemczech, dokonano wczoraj w Berlinie nowych, sensacyjnych aresztowań. Na polecenie prokuratury **aresztowani zostali bracia Schratter,** główni akcjonarjusze i dyrektorzy towarzystwa filmowego „Trianon", dalej b. dyrektor towarzystwa osiedli, radca rządu Brettschneider, oraz drugi dyrektor tegoż tow. Hugo Wentzel. Aresztowanym również został prezes rady zawiadowczej tow. osiedli, radca tajny **Glass.** Aresztowania te zostały dokonane z tego powodu, że stwierdzono **karygodne manipulacje przy udzielaniu kredytów** oraz, że **pożyczone pieniądze nie miały zabezpieczonego pokrycia na majątku danego towarzystwa.** Towarzystwu „Trianon" skonfiskowano wszystkie książki i korespondencje handlowe.

Grób starszy od grobu Tutankhamena.

Londyn. (AW.) Z Kairu donoszą, że **amerykańska misja archeologiczna odnalazła w pobliżu piramid Sakkarach grób królewski z trzeciej dynastji, starszy od grobowca Tutankamena.**

WIELKI KONCERT PADEREWSKIEGO W WATYKANIE.

Z Rzymu donoszą: Paderewski dał koncert w bibljotece Watykanu w obecności **Papieża, kardynała Gaspariego** i innych dygnitarzy dworu pontyfikalnego. Na koncercie był również obecny ambasador polski p. **W. Skrzyński,** pos. St. **Grabski,** wybitni przedstawiciele ze świata politycznego oraz pani **Paderewska.** Ojciec święty składał p. Paderewskiemu życzenia i ofiarował mu medal, a pani Paderewskiej różaniec.

———o———

TURCJA NIE DOPUŚCI DO WYDANIA SOWIETOM FLOTY WRANGLA.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Z Konstantynopolu donoszą, że rząd turecki postanowił nie przepuszczać wydawanej Sowietom floty wranglowskiej przez Dardanele, motywując postanowienia swoje tem, że rząd sowiecki nie uczestniczył w podpisaniu konwencji o cieśninach.

CZTERY NOWE DZIEŁA GABRJELA D'ANNUNZIO.

Dziennik „Epoka" donosi, że Gabrjel d'Annunzio od pewnego czasu oddaje się znowu z zapałem twórczości literackiej. Znakomity pisarz oświadczył jednemu ze swoich przyjaciół, który go niedawno odwiedził, że pracuje obecnie przeciętnie 20 godzin na dobę. Zdrowie jednak jego na tem nietylko nie cierpi, ale przeciwnie, zdaje się wzmacniać.

Chwilowo pracuje d'Annunzio nad wykończeniem czterech nowych książek. Dwie z nich to drugi i trzeci tom książki pt. „Faville del maglio", trzecią książką, nad którą poeta obecnie pracuje, jest powieść pt. „Figura wojskowa", czwarta książka nosi tytuł „Buonarotti".

——xox——

ŻYDZI W BRAZYLJI.

Według ogłoszonych świeżo w Rio de Janeiro wyników ostatniego spisu ludności brazylijskiej, na całym obszarze Brazylji mieszka obecnie 27.000 żydów. Tak małą stosunkowo liczbę żydów w Brazylji przypisać należy niechęci żydostwa do upalnych krajów podzwrotnikowych, czego dowodem znacznie większa liczba żydów, zamieszkujących bardziej na południe położoną i posiadającą klimat umiarkowany, Argentynę.

Stany Zjedn. a Europa.

Kraków, 21 stycznia.

Ostatnio donoszą z Waszyngtonu o niezadowoleniu pewnych kół z konferencji finansowej i konwersji długów sojuszniczych.

Co to za długi? Są to długi, które Anglja i Francja zaciągnęły u Stanów. Zjedn. P. A. w czasie wojny. Z punktu widzenia skarbowości, to te długi nie mają zbyt wyraźnego charakteru. Są to przecież pożyczki udzielone w czasie wojny własnym sojusznikom, **walczącym o wspólną sprawę w jednym szeregu.** Ale ostatecznie stanęło na tem że mają być płacone.

Ale skąd to niezadowolenie? Przecież nie może ono mieć podkładu finansowego, bo z tego punktu patrząc, układ jest dla Stanów Zj. korzystny. **Rozstrzyga punkt widzenia polityczny i narodowy.**

Jest to nic innego jak wyraz coraz bardziej przybierających na sile dążności nacjonalistycznych. **A podstawą nacjonalizmu amerykańskiego jest sławna doktryna Monroego: Ameryka dla Amerykanów — nie mieszajmy się w sprawy Europy.** Centrum, około którego kręcą się sprawy europejskie jest problem reparacji, który łączy się z problemem długów międzysojuszniczych, a ten bezpośrednio z długiem amerykańskim. Otóż niezadowolenie z ostatnich postanowień, to nic innego jak obawa, **by Stany Zjednoczone nie dały się wciągnąć w ten zawikłany kocioł europejski,** który dla spokojnych Yankesów wydaje się być **jaskinią zbójców.** Prawe skrzydło republikanów jest za **najkompletniejszem zerwaniem z Europą, niemieszaniem się do jej spraw,** do Ligi Narodów, do Paktów genewskich i niegenewskich, do reparacyj, do okupacji Kolonji, do Kłajpedy, do Wilna, do kłopotów p. Herriota, do ideałów p. Mac Donalda itd. itd. nie widzą oni tam żadnego a żadnego interesu.

Podczas gdy dla demokratów Europa zawsze przedstawiała się jako staw mętnej wody, w której możnaby dużo ryb nałowić, między innemi, przy pomocy przemycania tam czarodziejskich formułek — pacyfistycznych za pośrednictwem różnych religijnych i dobroczynnych organizacji — **to republikanie są zawsze wpatrzeni w gwieździsty sztandar,** który w lewym górnym rogu ma wyszyte 50, czy ileś tam gwiazd, **a nie złotych dolarów.**

A przecież niedawno głównym celem Ameryki zdawało się być opanowanie finansowe świata. **Pierwszy krok ku temu to miał być plan Dawesa, drugim przywiązanie do Ameryki finansowo byłych sojuszników.** Ale było to przekreśleniem doktryny Monroego, i jak wskazywaliśmy niedawno, pomimo, że zadawalniało chwilowo ambicji finansjery — nie zdawało się być zgodne z interesem narodowym.

Otóż obecnie w łonie tego samego stronnictwa, z którego wyszedł był Coolidge, **znajdzie się opozycja.**

Ma ona na oku zapewne dwa względy: **Po pierwsze, że losy świata nie rozstrzygną się nad Renem, ale w Chinach i na Pacyfiku.**

Po drugie, że wysiłki finansowe powinny być skierowane raczej ku Ameryce południowej, niż ku Europie. Bowiem zasadą czystego nacjonalizmu Ku-kłux-klanowego jest stworzenie jakiegoś **związku panamerykańskiego, pod egidą Stanów Zjednoczonych.**

Mieszanie się do spraw Europy mogłoby doprowadzić do pewnych, może i znacznych, ale chwilowych korzyści — ale musiałoby w konsekwencji **przykuć Stany Zjednoczone do Europy z jej beznadziejną gmatwaniną** pogarszaną jeszcze naiwnością pewnych kół europejskich, mniemających, że wszystkie te trudności da się rozwiązać przez uchwalenie **takiej lub innej formułki w Genewie czy poza Genewą.**

Stany Zjednoczone czują, że muszą trwać przy sztandarze panamerykańskim, **jak stali przy nim wielcy twórcy amerykańskiej tradycji politycznej: Washington, Adams, Monroe, Clay i inni,** a nie iść na łatwe hasła homonowusów politycznych, w rodzaju Lafaletta.

Ameryka dla Amerykanów.

POWRÓT MIN. SPRAW ZAGRAN. DO WARSZAWY

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Minister spraw zagranicznych Skrzyński powrócił z Helsingforsu do Warszawy. Na dzień 23 bm. naznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na której p. minister wygłosi ekspose.

UCZONY POLSKI MINISTREM TURECKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Rząd turecki zaproponował znanemu uczonemu polskiemu profesorowi Rostafińskiemu objęcie stanowiska podsekretarza stanu w tureckiem ministerstwie rolnictwa. Kompetencji prof. Rostafińskiego podlegałyby sprawy podniesienia kultury rolnej w krajach tureckich. Prof. Rostafiński nie dał jeszcze definitywnej odpowiedzi. Zetkną on się z władzami tureckiemi w czasie wystawy polskiej w Konstatnynopolu, w której organizowaniu brał czynny udział, jako jeden z reprezentantów rolnictwa polskiego.

OSTRE ŚRODKI PRZECIW OBCYM W ANGLJI.

Londyn. (AW). Sekretarz stanu w min. spraw zagranicznych p. Neill wygłosił wczoraj w Kantebury mowę, w której wyraził swoje zadowolenie ze zdrowej polityki kontroli nad dopuszczeniem cudzoziemców, której trzymała się Anglja. Równocześnie donoszą, że zaostrzone zarządzenia przeciwko przypływowi cudzoziemców nie są skierowane tylko przeciwko bolszewikom. Minister spraw wewn. wydał rozkaz, by wszelkimi środkami przeszkadzać imigracji, poszukujących pracy. Po inspekcji najważniejszych stacji wjazdowych oświadczył minister, że **żadnemu cudzoziemcowi nie wolno udzielić zatrudnienia, jak długo w Anglji jest przeszło miljon bezrobotnych.**

Obrady Sejmu.

Przyjęcie w trzeciem czytaniu noweli do ustawy o monopolu tytoniowym

Warszaw. (Tel. wł.) 21 bm. Pierwsze po świętach posiedzenie Sejmu trwało zaledwie godzinę, w ciągu którego załatwiono prawie bez dyskusji cały szereg spraw. Ostro przeciwko monopolowi zapałczanemu wystąpił przedstawciiel koła żydowskiego, twierdząc, że ludność żydowska ma już dość doświadczeń z monopolami i wie, że jest to polityka niszczenia jej ludności. Ustawę o monopolu odesłano do komisji skarbowej. Przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym oraz kilka drobniejszych spraw.

Wniosek nagły polskich stronnictw w sprawie gwałcenia polskich praw w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie Zw. Lud. Nar., Chrz.-Narod., P. S. L. „Piast", Chrz. Dem. i N. P. R. wnieśli wniosek nagły w sprawie uszczuplania i gwałcenia polskich praw w Gdańsku. Wniosek domaga się, aby Sejm uchwalił, że wobec zamachu w Gdańsku na prawa, przyznane Rzeczypospolitej Traktatem Wersalskim, konwencją paryską i umową warszawską: 1) aby Sejm wezwał Rząd do wprowadzenia w życie w całej rozciągłości praw, przyznanych Polsce wraz z przejęciem wszelkiej polskiej własności, 2) Wobec tego, że łączenie Gdańska w polski obszar celny postanowiono bez zastrzeżeń w Traktacie Wersalskim, unicestwianie lub utrudnianie jest wielką przeszkodą dla Państwa Polskiego przez postępowanie urzędników celnych, podlegających personalnie i dyscyplinarnie senatowi w. miasta Gdańska. Sejm wzywa Rząd do zapewnienia pełnej władzy Reczypospolitej Polskiej w zakresie celnym aż do przeprowadzenia takiego stanu rzeczy, wzywa Rząd do ograniczenia do minimum clenia towarów w Gdańsku, a skierowania ruchu towarów na inne drogi i inne urzędy celne z pominięciem Gdańska. Sejm wzywa Rząd do podjęcia wałściwych kroków celem zapewnienia działania wysokiego komisarza w ścisłych granicach prawnych, wreszcie Sejm wzywa Rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie spraw polskich w Gdańsku, a tem samem istotnego zapewnienia Polsce dostępu do morza. Wniosek w sprawie gdańskiej, pokrywający się do pewnego stopnia z poprzednim, wniósł również klub „Wyzwolenie". W odmiennym tonie jest wniosek klubu PPS., który brzmi: Sejm stwierdza, że polityka polska w stosunku do Gdańska winna zmierzać do bezwzględnie pokojowego zapewnienia Polsce na terenie w. m. Gdańska należnych jej praw. Sejm stwierdza, że Państwo Polskie nie zamierza zaostrzać zatargu i oczekuje takiego samego stanowiska ze strony w. m. Gdańska. Sejm wzywa Rząd, by polityka jego w dalszym ciągu rozwoju sprawy gdańskiej, prowadzona była ściśle wedle wskazań powyższych.

Organizacja najwyższych władz wojskowych

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Sejmowa komisja wojskowa podjęła dzisiaj przerwane z powodu świąt obrady nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Obszerny referat posła Dąbrowskiego zajmie jeszcze conajmniej dwa posiedzenia.

Mowa posła Michalskiego na sejmowej Komisji budżetowej.

Położenie gospodarcze Polski. — Nędza wsi. — Co grozi przemysłowi krajowemu. — Drogi odbudowy kapitału.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu wysłuchała pierwszej części referatu pos. **Michalskiego,** dotyczącego analizy sytuacji gospodarczej w kraju. Referent na wstępie zaznaczył, że nasz deficyt mógłby się stać przyczyną załamania się całej sanacji, dlatego więc wszelkie podniesienia wydatków przyczynią się do utrudnienia sytuacji, a wszelkie zmniejszenia ułatwią. Z budżetu ministerstwa skarbu referent wydzielił dwie grupy. Do pierwszej grupy zalicza emerytury i zaopatrzenia, które wynoszą 110 milj. rocznie, co stanowi 50 proc. wydatków ministerstwa skarbu. Do drugiej grupy zalicza referent długi państwowe, wynoszące 57 milj. zł. **Ogółem stan gospodarki i sytuacji płatników na progu 1925 r. przedstawia się bardzo poważnie. Jest to tragizm odrodzonej Polski, że gdy powstała, chorą była administracja Państwa i pieniądz, natomiast środki podstawowe gospodarki, mianowicie gospodarstwo społeczne było względnie zdrowe,** to **obecnie mamy stosunki wprost przeciwne.** Dziś musimy uznać, że stan pieniądza i zarówno budżetu są dla nas ogromnemi zdobyczami. Dłuższa jednak rozbieżność między siłą wewnętrzną a zewnętrzną naszego pieniądza grozi nam niebezpieczeństwem załamania się kursu naszego złotego. **Kryzys, jaki dziś przechodzimy nie jest bynajmniej kryzysem sanacji pieniądza, jest to równocześnie kryzys całego ustroju gospodarczego. Polska musi się zreorganizować gospodarczo a zwłaszcza przemysł wielki musi się radykalnie zmodernizować i przyszłości szukać nie tylko za barjerą wysokich ceł opiekuńczych.**

Stan gospodarczy wsi jest podstawą zagadnienia gospodarczego i budżetu naszego państwa. **Nędza na wsi wzrosła do rozmiarów jakich dotąd nie myśleliśmy w Polsce odrodzonej.** Co się tyczy liczby bezrobotnych, których według oświadczenia premjera ma być 163 tys., to nie jest to liczba objęta liczbą bezrobotnych pracowników umysłowych. W tej dziedzinie stan jest szczególnie groźny. **Dewaluacja papierów przemysłowych i uniemożliwienie podstaw uzyskania przez przedsiębiorstwa kapitału na inwestycje drogą nowych emisyj stwarza możliwości wykupienia krajowego przemysłu przez fabryki zagraniczne.** Na razie jest twierdzenie, że wydrukowanie większej ilości pieniędzy i wypuszczenie ich w obieg zapobiegłoby temu brakowi. Istnieją dwie drogi, zdaniem mówcy, do odbudowy kapitału. Normalny proces gromadzenia oszczędności przy wzroście produkcji co wykluczyłoby wzrost emisji. Trwałoby to niezmiernie długo, należy go przyspieszyć. Drugi sposób pożyczka zagraniczna. Z większej pożyczki państwowej idą zwykle duże pożytki dla prywatnego życia. Przywrócenie dobrobytu zależne jest od powyższej produkcji.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na której poseł Michalski referował w dalszym ciągu budżetu ministerstwa skarbu w tonie bardzo pesymistycznym. Poddał obliczenie budżetu ostrej krytyce i twierdzi, że dochody administracyjne i dochody z przedsiębiorstw będą znacznie mniejsze, aniżeli budżet preliminuje. Twierdzi również, że budowa systemu podatków bezpośrednich jest u nas zła.

Walka o zdrowie młodzieży.

Znaczenie zdrowotne kolonij wakacyjnych.

Ważna placówka w Porębie Wielkiej.

Kraków, 21 stycznia.

Wpływ szkodliwych warunków bytu, działających przez 10 miesięcy na ustrój chłopca, uczęszczającego do szkoły, **musi się w tym lub owym kierunku odbić niekorzystnie na jego zdrowiu. Nadwątleniu lub nawet schorzeniu uledz mogą różne narządy, ważne dla czynności życiowych ustroju.** Najczęstszym stanem, stwierdzanym przez wszystkich, którzy mieli sposobność badać większą ilość młodzieży szkół średnich, bywa większego lub mniejszego stopnia **niedokrewność.** Chłopcy tacy przedstawiają się jako osobniki o bladej skórze, bladych błonach śluzowych, **osobniki mające ustawiczne uczucie znużenia mięśniowego, senności, niechęci do wszelkiej umysłowej i fizycznej pracy;** jeżeli chłopiec taki znajdzie już tyle hartu woli, że przezwyciężając dolegliwości fizyczne, oddaje się pracy intellektualnej, to **praca ta wyczerpuje go w wysokim stopniu i zamiast wewnętrznego zadowolenia, daje mu uczucie wyczerpania i niechęci.**

Przechodząc następnie po kolei różne narządy ustroju, napotyka się niezmiernie często **zaniedbanie zupełne skóry,** narządu, mającego dla ustroju nadzwyczaj doniosłe znaczenie, To zaniedbanie skóry napotyka się najczęściej u chłopców ubogich, dla których zwykle, **dokładne obmycie się natrafia czasem na trudności,** a dla których całkowita kąpiel jest wprost zbytkiem.

Z innych narządów napotyka się często **zmiany w płucach w postaci nieżytów oskrzelowych lub zagęszczeń szczytowych płuc,** zmiany bardzo poważne, które często narazie chłopcu takiemu dolegliwości większych nie sprawiają, które jednak z czasem, **nie leczone i zaniedbane, wśród sprzyjających warunków, w ciężką, nieuleczalną chorobę rozwinąć się mogą.** Przewód pokarmowy, a więc **żołądek i kiszki, są także często siedzibą zmian, spowodowanych nieodpowiedniem, a często i niedostatecznem pożywieniem.**

O przyczynach tych powyżej przytoczonych stanów, czyli o bodźcach, wywołujących je, obszernie się rozwodzić chyba byłoby zbytecznem. Krótko tylko wypada nadmienić, że **nie szkoła i praca w niej, lecz warunki życiowe ucznia poza szkołą są powodem upośledzenia zdrowia.** I tutaj na pierwszy plan wysuwa się **kwestja mieszkania.** Czy uczeń po ukończeniu nauki szkolnej wraca do mieszkania obszernego, czystego, powietrznego i jasnego? **Syn proletarjusza miejskiego — zwłaszcza obecnie w czasach powojennej martyrologji mieszkaniowej — zawsze źle mieszka.** Pokój, w którym taki chłopiec mieszka z całą swoją, nieraz bardzo liczną rodziną, jest czasem śmiesznie małym; ubikacje takie **nie zawierają czasami nawet tyle sześciennych metrów powietrza, ile nowożytna higjena przeznacza dla jednego człowieka; a w ubikacji takiej nieraz kilka osób się mieści!** O czystości w takich mieszkaniach mowy być nie może, nawet przy najlepszych chęciach mieszkańców. A światło? **Niestety i słońca, tego źródła energji i życia, pozbawionym bywa często taki chłopiec.** Przez otwarte okno jego mieszkania wpada mu **zamiast słońca i powietrza, mrok podwórzowy i wyziewy ze zlewów i miejsc ustępowych.**

I cóż dziwnego, że chłopcy tacy są niedokrewni, że z powodu absolutnego braku miejsca i sposobności zaniedbują pielęgnowania skóry? **Jak niema szerzyć się gruźlica płuc, kiedy właśnie tak wszystko się układa, ażeby szerzenie jej umożliwić.**

A teraz druga sprawa, równorzędnej wagi z poprzednią, sprawa odżywiania. Braki pod tym względem nie ustępują w niczem poprzednio omówionym. Interesujący się bliżej wiedzą, że nie brak pomiędzy uczniami gimnazjalnymi i takich, którzy kilka razy w miesiącu znajdują się w takich okolicznościach, że **jedynem ich pożywieniem są bułki — i to w niezbyt obfitej ilości! Dnie, w których fundusze pozwalają na zakupno szklanki mleka, herbaty lub ziemniaków, należą do lepszych.** Jeżeli się jednak pominie tych ostatecznych biedaków, to **nawet i reszta, odżywiająca się nieco lepiej, daleko jest jeszcze od ideału.**

Tym wszystkim brakom choć w części zaradzić, **dać biednemu uczniowi szkół średnich, wyczerpanemu ciężkimi warunkami życia, choć przez kilka tygodni powietrze, światło i odpowiednie pożywienie,** powinno być obowiązkiem społeczeństwa. **Szlachetne jednostki z pośród grona nauczycielskiego, czując i uznając tę potrzebę, powołały przed 20 przeszło laty do życia kolonje wakacyjne,** a instytucja ta **rozwinęła się tak potężnie,** że już sam ten fakt dowodzi niezbicie, jak **naglącą potrzebą było utworzenie kolonji.**

Kolonja w Porębie Wielkiej zapewnia synowi miejskiego proletarjusza to, na czem mu przez 10 szkolnych miesięcy zbywa, a mianowicie: powietrze, światło i dobre pożywienie. Poręba Wielka ma klimat podgórski, a działanie jego jest w wielu kierunkach na ustrój korzystne. Doświadczenie lekarskie uczy, że **klimat górski działa podniecająco na narządy wytwarzające krew, przez co niedokrwistość się zmniejsza.** Szczególnie korzystne działanie klimatu górskiego zauważyć się daje na narząd oddychania, tj. płuca i klatkę piersiową. Oddechy w górach stają się głębsze i powolniejsze, przez co większa ilość powietrza do płuc bywa wciągana, a mięśnie klatki piersiowej zmuszane są do wydatniejszej pracy. Następstwem tego jest **lepsza wentylacja płuc i lepsze zaopatrzenie ustroju w tlen, dla życia i zdrowia tak niezbędny.** Czynność serca znacznie się również poprawia, a uderzenia serca stają się częstsze i silniejsze. **Zwiększanie się apetytu, wzrost wagi ciała w górach dowodzi, że przemiana materji staje się żywszą.** Również i nastrój umysłowy się zmienia, a **czynność mózgu staje się energiczniejszą i łatwiejszą.**

Bardzo duże higjeniczne znaczenie mają dla chłopców **kąpiele rzeczne, których mogą używać w przepływającej przez Porębę Wielką Porębce.** Kąpiele te mają podwójne znaczenie. Raz oczyszczają skórę z zalegającego na niej brudu i ułatwiają przez to jej transpirację, czyli t. zw. „skórne oddychanie", a powtóre jako bodziec konieczny **hartują ustrój, czyniąc go odporniejszym na zewnętrzne wpływy.** Oczywiście kąpieli rzecznych mogą tylko używać chłopcy zdrowi i silniejsi; słabi dopiero po dłuższym pobycie w górach. Czuwa zresztą nad tem umiejętna i świadoma celu ręka profesora.

Sposób odżywiania wreszcie, jaki ma miejsce w kolonji, daje chłopcu **sposobność regularnego i odpowiedniego odżywiania się przynajmniej przez te dwa miesiące w roku.** Mleko, jaja, masło, mięso i chleb. oto podstawowe pokarmy — a przysmaków tych niejeden z kolonistów pozbawiony jest przez cały rok.

Ażeby ocenić wpływ kolonji na stan zdrowia młodzieży, nie potrzeba przeprowadzać ścisłych spostrzegań lekarskich; **wystarczy widzieć tę młodzież wyjeżdżającą, a później wracającą,** ażeby jednym rzutem oka objąć zbawienne skutki. **Rumiane i ogorzałe twarze, czerwone wargi, zwinność i pewność ruchów, bajeczne humory,** są najlepszym dowodem korzystnie spędzonych wakacyj.

Dr Tadeusz Pisarski.

* * *

RAUT NA PORĘBĘ.

W sobotę 24 stycznia odbędzie się starannie przygotowany raut na tegoroczną kolonję wakacyjną w Porębie Wielkiej dla młodzieży szkół gimnazjalnych i realnych Krakowa. Jesteśmy przekonani, że raut się uda, że krakowskie obywatelstwo weźmie w nim jak najliczniejszy udział nie tylko ze względu na szlachetny cel, ale także ze względu na program. Cel kolonij wakacyjnych dla młodzieży znany jest naszemu społeczeństwu: kolonje wyrobiły sobie prawo obywatelstwa między najpiękniejszemi instytucjami humanitarnemi miasta i kraju. Do materjalnego poparcia festynu przyczynią się niezawodnie liczne rzesze uczestników.

Raut na Porębę zapowiada się świetnie. Protektorat nad rautem objęli: **wojewoda Kowalikowski,** dowódca D. O. K. **generał Kuliński, kurator O. S. Owiński, komisarz miasta Wawrausch** i rektor Uniwersytetu ks. **dr Zimmerman.** Przyjaciele młodzieży i **najpiękniejszej w Polsce kolonji w Porębie,** sprowadzą w sobotę, dnia 24 bm. do Starego Teatru **wszystkich swoich przyjaciół i znajomych.** Uczestnicy rautu otrzymają na pamiątkę odznakę z maleńką podobizną drugiej, nowoodbudowanej kolonji. Bilety wraz z odznaką po cenie 8 złotych od osoby i 20 złotych od rodziny z 4 osób sprzedają członkowie wydziału i komitetu, a od poniedziałku (19 bm.) także panie w Grand Hotelu. Zaproszenia wysyła się od poniedziałku. Zgłoszenia na nie oraz bilety na galerję po 5, 3, 2 złote, oraz datki na cele tegorocznej kolonji przyjmuje skarbnik Komitetu dr. Stanisław Weiner, profesor gimn. V, ul. Kochanowskiego 5 (telefon Nr 3083).

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

16)

— Do Janki! do Janki! Na ratunek! — poszeptywał zcicha Orłowicz, upajając się tą niewiarygodną niemal świadomością, że nie da jej zginąć, że wyrwie ją nawet ze szponów śmierci, byle tylko przybyć jeszcze na czas, byle nie było już zapóźno.

Panna Regnińska, jadąca z Gremboszem na tylnem siedzeniu, oszołomiona straszną wieścią, usłyszaną od Orłowicza, cięła konie niemal z okrucieństwem, wypierając z nich dech, że gnały, jak szalone, tratując śnieg kopytami.

Atoli nie dojechali jeszcze do krzyża, gdy nagle zamajaczyła przed nimi na gościńcu ciemna, drobna sylwetka.

— Janka! — krzyknęła Zosia, powstrzymując gwałtownie rozpędzone konie.

Orłowiczowi zdało się, że śni. Nie chciał wierzyć oczom.

— Żyje, żyje! — zawołał wreszcie ze łzami, widząc, jak wielką moc tchnęła w nią nadzieja ratunku, że choć spoczywała przed chwilą u stóp krzyża niemal konająca, teraz o własnej sile, podpierając się jedynie siekierką, sama wyszła naprzeciw odsieczy, byle ją tylko prędzej spotkać, byle prędzej!

Sanie stanęły, a Zosia odrzuciwszy lejce i bat Adamowi, wyskoczyła z krzykiem, by powitać Jankę.

— Skądże to? Przez takie śniegi... piechotą! O mój Boże! Co tobie, Janiu? — zawołała ze zdumieniem i troskliwością zarazem.

— Zośka, myślałam, że cię już nigdy... nigdy... — zaczęła z wybuchem Janka, lecz, gdy znalazła się w kochających, siostrzańskich ramionach, gdy zrozumiała, że już kres przyszedł męczarni, pochyliła się nagle, jak kwiat podcięty i zemdlała.

Przerażona Zosia przeniosła ją na swoje siedzenie przy pomocy niezmordowanego Orłowicza, który, odpocząwszy chwilę i rozgrzawszy się nieco pod grubym furmańskim pledem, już był gotów dalej ratować swą towarzyszkę i wziąwszy w garść trochę śniegu, potarł nim jej skronie. Jakoż zaraz otworzyła oczy i przytuliła się do Zośki, jak dziecko rozpieszczone, nie mogąc zdobyć się na żadne słowo. Orłowicz zdjął jej z nóg przemoczone zupełnie śniegowce i zatulił całą w ciepły, podwójnie złożony koc, by nie odczuwała dreszczów przy niewątpliwej gorączce. Panna Regnińska tymczasem, stojąc przy saniach, zacałowywała jej bledziuchną twarzyczkę. Nie mogła jednak zająć przy niej miejsce, bo rozpierał się tam Adam Grembosz z nieodstępną butelką szampana na kolanach, która z każdą chwilą odbierała mu coraz więcej świadomości, co się wokół niego działo.

— Adam! Przejdź do mnie! — ozwał się Orłowicz, sadowiąc na furmańskiem siedzeniu i zatulając pledem. — Musisz zrobić miejsce pannie Zosi!

Grembosz zamruczał coś niewyraźnie i wypuścił z rąk bat i cugle, lecz tylko poto, by sięgnąć po butelkę. Zrozumiał jednak ruch ten Orłowicz i uprzedzając go, przechylił się w tył, schwycił flaszkę i cisnął ją w śnieg.

— Pioruny! — wybuchnął Grembosz i lubo śmiertelnie pijany, wysunął się ze sań za flaszką, a panna Zosia zajęła skwapliwie jego miejsce obok Janki.

Orłowicz zaś, by rozgrzać skostniałe ręce, pochwycił cugle i bat i nawrócił sanie.

— Nie szukaj nic, bo nie znajdziesz! — krzyknął na Adama, który przerażony, by go nie odjechano, zrezygnował natychmiast z flaszki i wygramolił się na przednie siedzenie obok Orłowicza.

Ten zaciął konie i z miejsca ruszono galopem. Jazda szła raźno i utorowanym już traktem. Niepodobna było jednak dopędzić jeszcze w drodze całego kuligu, który tak dziwnie obojętnym okazał się wobec losu sań ostatnich, kiedy tak nagle zniknęły mu z oczu. Ale nie upłynął i kwadrans, gdy zamigotały przed ich oczyma poprzez nagie gałęzie drzew rozjarzone okna wróblowskiego dworu.

(C. d. n.)

POLSKIE SZKOLNICTWO.

OTWARCIE WYŻSZEJ SZKOŁY NAUK SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH W ŁODZI.

Łódź. (AW). Otwarto tutaj pierwszą uczelnię o charakterze akademickim. Jest to „Wyższa szkoła nauk społeczno-ekonomicznych“. Dotąd otwarto dwa wydziały, tj. społeczno-administracyjny i finansowo-ekonomiczny. Zapisało się odrazu 300 osób, w tem także kobiety. Wykładają profesorowie szkoły nauk politycznych z Warszawy.

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

JUBILEUSZ GŁOŚNEGO PISARZA DUŃSKIEGO.

Pisma kopenhaskie piszą o 25-leciu pracy literackiej głośnego pisarza duńskiego, **Martina Andersena-Netö,** autora niezwykle popularnego w Danji i Anglji, który nazywany jest „duńskim Jackiem Londonem“, acz mocno podobny jest do Dickensa. Urodził się w r. 1869. Przebywał długo w Hiszpanji, dla zdrowia. Pierwsze jego utwory odrazu rozsławiły jego talent. Powieść zaś „Ditta, Menneskebarn“ i „Pelle Erobreren“ uznano za arcydzieła literatur skandynawskich. Obecnie Netö przebywa w Niemczech.

Muzyka i śpiew.

„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ W MOSKWIE.

Turiddu burżujem.

Wiedeńska „Stunde“ podaje ciekawą wiadomość z Moskwy. W operze tamtejszej wystawiono ostatnio popularną operę Mascagniego „Rycerskość wieśniacza“, której libretto uległo jednak oryginalnej przeróbce. Turiddu został przemieniony z włoskiego wieśniaka na „burżuja“. Powodem tej zmiany był fakt, że, jak wiadomo, Turiddu zostaje zabity przez swego rywala. Szło o to, aby ofiarą zabójstwa padł „burżuj“, a nie wieśniak.

Z raju komunistycznego.

GŁÓD — NĘDZA — WYBORY.

Londyński „Daily Express“, miewający bardzo dokładne wiadomości z Rosji, przynosi w jednym ze swych ostatnich numerów, co następuje:

Z Rosji południowej donoszą, że

głód szerzy się tam w coraz straszniejszy sposób, tak, że ludność żywi się **mchem,** jeżeli wogóle można uważać mech za pożywienie dla człowieka.

W ostatnich miesiącach zjedzono tam już wszystkie pozostałe konie, woły, krowy, psy i koty. Szczury i myszy są bardzo poszukiwane, ale wytępiono je prawie zupełnie.

Ogólna sytuacja pogarsza się jeszcze przez to, że **kierownictwo fabryk rządowych** (prywatne fabryki nie istnieją) **nie wypłaca zarobków robotnikom z powodu absolutnego braku gotówki.**

Przy ostatnich wyborach, mających częściowo uzupełnić sowiety, **padło po wsiach tylko 10 procent głosów na kandydatów komunistycznych.** Udział mieszkańców wsi w tych wyborach był tak mały, że nie wszędzie dochodził 30 procent.

Rząd centralny w Moskwie, przestraszony takim wynikiem wyborów do sowietów wiejskich, unieważnił ich więcej niż połowę.

Listy z kraju.

Protestujące zebranie polskiego społeczeństwa

przeciw żydowskim rządom Magistratu w N. Sączu.

Nowy Sącz, 20 stycznia.

W dniu 17 bm. odbyło się w salach Składnicy Kółek rolniczych w Nowym Sączu zebranie przedstawicieli właścicieli realności, przemysłowców, kupców, rzemieślników oraz pracowników państwowych, należących do stronnictw polskich w sprawie zastanowienia się nad sposobami położenia kresu rabunkowej gospodarce miejskiej i rządom władcy tut. miasta, żyda Dr. Körbla.

Sprawa ta była już kilkakrotnie na łamach naszego pisma podnoszoną i chociaż stosunki zaczynają być z dnia na dzień coraz gorsze, dziesiąty radny wniósł swą rezygnację, Rada liczy zaledwie 22 członków, miasto niema uchwalonego budżetu, Magistrat łamie ustawy, wprowadza anarchję w mieście, **mimo tego Władze przełożone jakoś milczą i chociaż zachodzą ustawowe warunki, Rady nie rozwiązują!**

Ostatnio Magistrat dążąc per fas czy per nefas utrzymać się przy władzy, ogłosił uzupełniające wybory na podstawie ostatnich list wyborczych, tj. z 1910 r. (sic!) z zastrzeżeniem na afiszach, że wyklucza wszelkie reklamacje! **A więc obywatele, którzy do Nowego Sącza przybyli po 1910 r. nie mieliby zupełnie prawa głosowania!** Województwo jednak w Krakowie otrzymawszy o tem bezprawiu wiadomość, poleciło telefonicznie całą uchwałę, tyczącą wyborów unieważnić i wybory odwołać! Czy więc choćby ten fakt jaskrawego pogwałcenia ustawy nie jest wystarczającym, by Władze przełożone cały Magistrat przepędziły i uwolniły wreszcie całe polskie społeczeństwo od żydowskich rządów Dra Körbla?

A kto będzie płacić wszystkie stąd wynikłe koszta?

Dziwić się tylko należy, tak tut. zastępcy burmistrza D. Sichrawie (prezesowi Sokoła) i radnym pp. Kohmannowi i Dr. Pasionkowi, że nietylko nie zrezygnowali ze stanowisk radnych, jak inni prawi Polacy (ks. infułat Dr Góralik, Dr Dudziński, radca Kiełan, Ligęza-Przychocki, insp. Stobiecki, radca Jagoszewski, Brzeziński, Selewicz, Połoniec i inni), ale nawet jeżdżą do Tymcz. Wydz. Samorząd. we Lwowie i do Pana Wojewody w Krakowie w deputacji za utrzymaniem Rady, tem samem broniąc dalej rządów Dra Körbla! A czy ks. Dr Ciemniak, pozostając w Radzie, solidaryzuje się z obecnym stanem rządów? Czy nie wystarczającym dla niego jest choćby ten powód do ustąpienia, że najbardziej poważany obywatel Nowego Sącza tut. ks. infułat Dr Góralik, jeden z pierwszych manifestacyjnie zrezygnował? Panu Bielewiczowi niema się co dziwić — „radca“ ten nawet nie z wyborów, tylko kooptowany, głosi publicznie, że dobry i żyd Dr Körbel na burmistrza!

Bronią Rady rzekomo dlatego, że ma być zrealizowany plan założenia elektrowni w Rożnowie i Jazowsku, a komisarz rządowy tego by nie mógł przeprowadzić. A czy komisarz rządowy będzie wiecznie rządził? Co tumanić społeczeństwo, że to właśnie już teraz ma być przeprowadzane, skoro sprawa ta ciągnie się już od lat kilku i jak się dowiadujemy pod pokrywką amerykańskiego kapitału kryje się tu kapitał sjonistyczny!

Naturalnie, szkoda takiego interesu Dr. Körblowi porzucać — sprawy wywłaszczeń gruntów etc., jakaś prowizyjka, „odszkodowanie za stracony czas“, jak to przy nabyciu Bursy ruskiej, nabyciu grata-motoru z Gracu, który już całkiem zepsuty itd.

By zaś całkiem do reszty otumanić tut. Społeczeństwo i Władze wypisuje „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ kilometrowe artykuły na temat Jazowska i Rożnowa, rozmaitych Amerykan, co już właśnie z miljonami dolarów jadą okrętami i chcą na gwałt budować, jakże więc Radę w takim momencie rozwiązywać! Artykuły te są **pióra stałego korespondenta „Ilustr. Kurjera Codziennego“ z Nowego Sącza, żyda Stanisława Körbla, podpisującego swe korespondencje inicjałami S. K., syna znienawidzonego przez polskie społeczeństwo, Dra Körbla! Teraz już więc chyba jest to jasne polskiemu Społeczeństwu, dlaczego w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ niema nigdy najmniejszej wzmianki o rozwoju i potrzebach naszego życia narodowego w Nowym Sączu!**

Wielkim orędownikiem tut. Rady miasta prócz sjonistów z Dr. Körblem są także pepesowcy, a właściwie ich niektórzy menerzy.

Korespondent „Naprzodu“. Broszkiewicz, dyrektor szkoły powszechnej, kruszy pióra w obronie Dra Körbla i jego kliki. Komisarz rządowy jest dla dyrektora Broszkiewicza białą płachtą (czerwona go nie drażni), na którą skacze rozjuszony. Drażni go komisarz rządowy, komisarz policji, straży celnej i z jednymby się może chyba komisarzem pogodził, tj. z komisarzem bolszewickim. Pisze sążniste, kłamliwe, pełne fałszu i obłudy „artykuły“, w których tylko judzi jednych przeciw drugim, mimo tego jednak ogół członków tut. PPS. jest przeciw rządom dra Körbla!

A Województwo w Krakowie i Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, patrzą na tą anarchję, która coraz silniejszą przybiera formę i Rady, która i tak nielegalnie istnieje, nie rozwiązuje!

By więc raz ten bezrząd przerwać, zwołano zebranie obywatelskie, na której po przemówieniach: **Dr. Dudzińskiego, prof. Śliwy, p. Dembowskiego, Brzezińskiego, prof. Andrzeja Serafina, nadradcy Miki, p. Tarsińskiego, Wysockiego, radcy Krasuskiego, prof. Stanisława Serafina, Dr. Dzikiewicza, p. Wysockiego, p. Ryżego, inspektora Stobieckiego, pani Gołębiowskiej, posła Potoczka i innych, uchwalono jednomyślną rezolucję z apelem do Władz, by Rada miejska w Nowym Sączu raz wreszcie została rozwiązaną.**

Obecny na tem zebraniu poseł Narcyz Potoczek (P. S. L. „Piast“) obiecał w tej sprawie łącznie z posłami Zw. Lud. Nar., Katol. Lud. i Chrz. Dem. u pana Wojewody w Krakowie i w Wydziale Samorządowym we Lwowie interwenjować!

Polskie Społeczeństwo czeka z niecierpliwością ostatecznej decyzji Władz w tej sprawie!

Pod znakiem zdrowia, tężyzny, humoru i wesołości.

Obozy harcerek angielskich.

Pomimo bardzo wielu i istotnych różnic między skautingiem zagranicznym a naszem harcerstwem, jest też wiele cech wspólnych, jak to bywa zresztą zawsze prawie pomiędzy członkiniami tej samej rodziny. Dlatego też warto od czasu do czasu porównać obce organizacje z naszemi, gdyż często musimy się wielu rzeczy od nich nauczyć, lub ugruntować w nas przekonanie, jeszcze niedość silne, niedość rozpowszechnione.

Szczególnie warto przyjrzeć się obozownictwu, które jest główną częścią pracy skautów zagranicznych, specjalnie zaś dla naszych stosunków wprost potrzeba zaznajomić się z **obozownictwem angielskich żeńskich drużyn.**

W Anglji obozowanie na świeżem powietrzu, w polach i lasach, więcej jest znacznie przyjęte, niż w Polsce. Po skończeniu roku szkolnego, który na Zachodzie trwa dłużej niż u nas, a więc mniej więcej **w końcu lipca lub na początku sierpnia każda niemal drużyna wyrusza do obozu, trwającego zazwyczaj tydzień.** Do ostatnich kilku numerów tygodnika harcerek angielskich „The Guide“ (oficjalny organ angielek harcer.) nadesłano 53 sprawozdania z obozów harcerskich, które dają nam żywy obraz tego, czem jest życie obozowe.

Z załączonych fotografji patrzą **roześmiane wesołe twarzyczki dziewcząt, które zdobyły tak potrzebną w życiu świadomość, że dadzą sobie radę wszędzie i zawsze,** że obiad, ugotowany własnoręcznie w polu, jest prawdziwym triumfem, a **bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą daje pogodę ducha, zmusza do zaradności i uczy tyle nowych, a tak niezmiernie ciekawych rzeczy.** Po całej Anglji, często bardzo w prywatnych rezydencjach, rozsypane są obozy harcerskie. **Nawet członkowie rodziny królewskiej, jak księżniczka Mary i księżna Yorku, obie będące skautkami, chętnie widzą w swych dobrach takie obozy.**

Istnieje też bardzo dobry zwyczaj wymiany terenów na obozy między różnemi narodowościami: **skautki angielskie wyjeżdżają do Francji lub Belgji,** zaproszone tam przez kogoś z miejscowego obywatelstwa, a w zamian użyczają gościny swym siostrom z kontynentu. **Poznają dzięki temu inne narody, zbliżają się i zacieśniają węzły skautowego braterstwa.**

I u nas będą wkrótce gościły nasze Pieniny gości z za morza, gdy ukończy się praca około budowy pierwszej szkoły instruktorek w Sromowcach koło Nowego Targu.

W tygodniowych obozach zawsze jest wybrany **jeden dzień dla odwiedzających, kiedy krewni i znajomi mogą przyjrzeć się temu życiu, nieznanemu „cywilom“ i chętnie z tego korzystają.** Często są urządzane jakieś **popisy taneczne, inscenizowane fantastyczne bajki, gdzie tło stanowi zieleń prawdziwych drzew i traw.** Nawet deszcz nie odstrasza zaradnych dziewcząt: piszą o nim z humorem — daje on pole do nowych przejawów energji i oryginalnych pomysłów. Coprawda trzeba przyznać, że wyposażenie drużyn angielskich jest nierównie lepsze od naszego, a ich namioty ze specjalnie spreparowanej cienkiej materji jedwabnej, lekkie i łatwe do przenoszenia, skutecznie chronią od deszczu. Namiot taki, mogący pomieścić 10 dziewcząt, wypada w naszej walucie w cenie 75 złotych. Może w niedalekiej przyszłości i nasze drużyny zdobędą się przy pomocy przyjaciół harcerstwa, których szeregi ciągle się zwiększają, na swoje **własne, wygodne schroniska, w których spędzony tydzień pozostawia na cały rok w sercach dziewcząt wspomnienie humoru i wesela.**

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

U MALARZA.

Modelka: Matka nie pozwoliła mi pozować zupełnie bez niczego...

Malarz: No, nie... Nie wymagam tego wcale od pani... Może pani zostawić kolczyki w uszach...

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Fotel 47“.
Czwartek: „Śmierć na gruszy“.
Piątek: Gajdarow i Gzowska.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Środa: Zielony Kakadu.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Kobieta bez skazy“.
Czwartek: „Kobieta bez skazy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Maciste i Hiszpanka“.

Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Karawana“, wspaniały dramat przygód w 6 wielkich aktach, według noweli Emersona Hugha.

Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań“; 2-ga epoka i ostatnia.

Wanda: „Kobieta i pieniądz“, dramat życiowy.

Warszawa: „Najnowsze przygody Tarzana“, dwie serje razem. W głównej roli Elmo Lincoln.

—oo—

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Dnia 22 bm. o godz. 9 odbędzie się staraniem Komendy Obozu Warownego, w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. bohaterów 1863 roku, a o godz. 18 w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej l. 4 uroczysta Akademja.

PRZYJAZD KSIĘDZA SZYMBORA. Dziś w południe przyjeżdża z Paryża ksiądz Szymbor, rektor misji polskiej we Francji. Podczas swego pobytu wygłosi w Tow. Ekonomicznem w Izbie handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej dziś we środę o godz. 6 odczyt o emigracji polskiej we Francji.

JAK WZROSŁA DROŻYZNA W STYCZNIU? Poniżej podajemy zestawienie przeciętnych cen artykułów pierwszej potrzeby z dnia 31 grudnia 1924 i ceny z dnia dzisiejszego. Pierwsze podane ceny są cenami z grudnia, drugie obecne. I tak 1 kg chleba kosztował 31 grudnia 40 gr, obecnie 45 g; 1 kg mąki pszennej 60—65 gr; żytniej 46—48 gr; kaszy jęczmiennej 48—50 gr; groch 56—60 gr; fasola 60—64 gr; kasza jaglana 64—64 gr; ryż 70—70 gr; cukier krystaliczny 1.25—1.25 zł; kostkowy 1.40—1.40; mleko 40—40 gr; jajko 24—16 gr; ser 1.20—1 zł; kiełbasa wieprzowa 3.20—3 zł; mięso wołowe 1.60—1.80 zł; słonina 2.40—2.40; masło deserowe 6—5.60; ziemniaki 13—13 gr; sól 28—28 gr; kawa 6.40—6.40; herbata 15—15 zł; węgiel 3.60—3.60; nafta 35—35 gr. Powyżej podane ceny są cenami przeciętnemi detalicznemi. Z zestawienia powyższego widzimy, że szereg artykułów podrożał, jedynie nabiał wykazał tendencję zniżkową. Znacznie podrożała mąka i chleb.

Z PLACÓW TARGOWYCH. Na wczorajszy targ dowieziono znaczną ilość artykułów spożywczych, cena ich jednak utrzymywała się na poziomie ostatnich targów. Na Rynek kleparski dowieziono znaczną ilość paszy, wskutek czego cena siana znacznie opadła, bo wynosiła tylko do 9 zł za siano słodkie; słoma kosztowała 6—7 zł za 100 kg. Cena zboża osiągnęła zdaje się punkt kulminacyjny, gdyż zboże amerykańskie pomimo olbrzymich kosztów i prowizji konkuruje już z ceną zboża krajowego. Podrożał znacznie owies, za który płacono 30 zł za 100 kg. Na Rynek główny dowieziono znaczną ilość nabiału, ceny którego pozostały niezmienione.

RAUT NA PORĘBĘ zapowiada się świetnie. Protektorat nad rautem objęli: wojewoda Kowalikowski, dowódca D. O. K. gen. Kuliński, kurator O. S. Owiński, komisarz miasta Wawrausch i rektor Uniwersytetu Jag. ks. dr Zimmermann. Przyjaciele młodzieży i najpiękniejszej w Polsce kolonji w Porębie sprowadzą w sobotę dnia 24 bm. do Starego Teatru wszystkich swoich przyjaciół i znajomych. Uczestnicy rautu otrzymają na pamiątkę odznakę z maleńką podobizną drugiej, nowoodbudowanej kolonji. Bilety wraz z odznaką po cenie 8 zł od osoby i 20 zł od rodziny z 4 osób sprzedają członkowie wydziału i komitetu, a od poniedziałku (19 bm.) także panie w Grand Hotelu. Zaproszenia będą wysyłane od poniedziałku. Zgłoszenia na nie oraz bilety na galerję po 5, 3, 2 zł, oraz datki na cele tegorocznej kolonji przyjmuje skarbnik Komitetu dr Stanisław Weiner, profesor gimn. V, ul. Kochanowskiego 5 (telefon Nr. 3083).

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU. Do fejletonu **„Rozwiany sen“** zakradła się we wczorajszym numerze poważna omyłka, zniekształcająca sens odnośnego ustępu, który winien brzmieć, jak następuje:

„Nieludzki krzyk przerażenia wydarł się z głębi sanek, lecz konie, choć spłoszone, zaryły w miejscu. Cel był osiągnięty, choć strzał chybił, na szczęście!

Orłowicz dźwignął się raz jeszcze i całkiem biały od śniegu, posunął się, jak widmo, ku saniom, w których dwie tylko zamajaczyły przed nim głowy“.

NAPRAWA NAWIERZCHNI III MOSTU NA WIŚLE W KRAKOWIE postępuje powoli naprzód. Prace trwają już tydzień, a dotąd zdołano dopiero usunąć zniszczone kostki dokoła jednego toru tramwajowego i wczoraj przystąpiono do brukowania tej części nowemi kostkami po uprzedniej wymianie zniszczonych szyn tramwajowych na nowe. Ruch kołowy na moście, zwłaszcza w dni targowe, jest tak uciążliwy, że chwilami z wozów tworzą się zatory, sięgające aż do ul. św. Wawrzyńca, zwłaszcza, że co kilka godzin wstrzymuje komunikację pociąg, wiozący ze stacji Grzegórzki węgiel do gazowni miejskiej. Byłoby wskazanem prace prowadzić również i w nocy, a to celem szybszego uskutecznienia naprawy mostu.

STARANIA O NOWY GMACH CELNY DLA PRZESYŁEK ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, sfery przemysłowo-handlowe w Krakowie czynią starania u władz o uzyskanie kredytów na budowę nowego gmachu dla clenia przesyłek zagranicznych. Dotychczasowe pomieszczenia biur celnych w budynku pocztowym Nr. 2 na dworcu kolejowym są za szczupłe tak, że odprawy przesyłek celnych ulegają ciągłym zwłokom, przyczem bezpieczeństwo budynku pod względem ogniowym i ochrony przed kradzieżami jest fatalne. W sprawie tej krak. władze przemysłowe interwenjowały u miarodajnych czynników warszawskich.

KRAKOWSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE powiększyło w ubiegłym roku swe zbiory przez nabycie 9 naszyjników paciorkowych huculskich, 2 paciorkowych kółek huculskich do uprzęży, 1 sitka srebrnego cyzelowanego oraz 1 batikowego jedwabnego kwiatu. Nadto otrzymało Muzeum cały szereg przedmiotów w darze. W ubiegłym roku ruch zwiedzających był bardzo ożywiony, gdyż przez sale Muzeum przesunęło się kilkadziesiąt wycieczek szkolnych z Krakowa i prowincji. Ze zbiorów korzystały stale kursy rysunkowe dla nauczycieli szkół powszechnych i państwowa szkoła przemysłowa. Do muzealnej bibljoteki zakupiono ogółem 290 książek, z czego 238 polskich, 52 w obcym języku; otrzymano w darze 74 dzieł. Czytelnia Muzeum abonowała 22 pism, a nadto otrzymywała szereg wydawnictw bezpłatnie. Korzystało z czytelni 8083 osób. W sali wykładowej urządzono w ubiegłym roku 26 wykładów publicznych, ilustrowanych obrazami świetlnemi. Dyrekcja Muzeum wznowiła tradycyjną „szopkę krakowską“, osnutą na motywach ludowych, według oryginalnego tekstu, ogłoszonego przez prof. Tad. Estreichera. Szopkę wykonano według pierwowzoru, znajdującego się obecnie w krak. Muzeum Narodowem. „Szopka krakowska“ wypełniła 28 przedstawień w sali wykładowej Muzeum.

KONKURS TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W KRAKOWIE. W wykonaniu uchwały ostatniego Walnego Zjazdu T. S. L. w Krakowie Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej rozpisuje niniejszem konkurs na trzy prace z zakresu wychowania obywatelskiego, a mianowicie:

a) Katechizm Małego Obywatela — dla dzieci do lat dziesięciu — może być wierszem, (rozmiar około 250 wierszy druku).

b) Katechizm Obywatelski — obliczony na poziom umysłowy ucznia, kończącego szkołę powszechną — w formie pytań i odpowiedzi (rozmiar do dwu arkuszy druku).

c) Wykład Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921, stanowiący logiczną i popularnie przedstawioną całość ustroju Państwa Polskiego (rozmiar do 3 arkuszy druku).

Jako nagrody ustanawia się: dla pracy pod a) sto pięćdziesiąt złotych, sto złotych i pięćdziesiąt złotych; dla prac pod b) i c) pięćset złotych, trzysta złotych i dwieście pięćdziesiąt złotych.

Praca, wyznaczona do druku, otrzyma ponadto honorarjum autorskie w kwocie odpowiadającej wysokości przyznanej nagrody.

Prace, opatrzone godłem, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, zawierającej dokładny adres autora, należy nadsyłać na ręce Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. św. Anny l. 5. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 17 marca 1925 r.

W skład jury wchodzą: Prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski, prof. Uniw. Jag. Kazimierz Władysław Kumaniecki, prof. Uniw. Jag. Stanisław Kutrzeba, Karol Hubert Rostworowski, delegat Ministerstwa W. R. i O. P, oraz dwu reprezentantów Zarządu Głównego T. S. L.

„ZBIÓRKA“ NA OCHRONKI I CZYTELNIE KRESOWE w dniu 11 bm. przyniosła 842 zł 63 gr. W tem 25 zł od pp. Czesławów Śmiechowskich zamiast życzeń Noworocznych. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. uważa sobie za najmilszy obowiązek złożenia serdecznej podzięki za przysporzenie tak potrzebnego funduszu — a więc Paniom, Sz. Redakcjom i młodzieży akad. zbierającym.

ARESZTOWANIE KRAK. ŻYDA-AFERZYSTY. W ostatnich dniach organa śledcze krak. policji wysłały listy gończe za znanym na gruncie Krakowa kupcem Samuelem Mondererem. Monderer oszukał kilkanaście firm krakowskich na kilkadziesiąt tysięcy złotych i zbiegł zagranicę. Jak się dowiadujemy, oszust został aresztowany w Czechosłowacji przez tamtejszą policję w Bratysławie i zostanie w najbliższych dniach odstawiony do Krakowa.

DWA WŁAMANIA. Dorota Bergman zgłosiła w tut. eksp. śledczej pod „Telegrafem“, że nieznani sprawcy wybiwszy otwór w sklepieniu piwnicy, dostali się do wnętrza jej sklepu galanteryjnego przy ul. Grodzkiej 60 i skradli większą ilość towarów galanteryjnych.

Dnia 18 bm. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Bernesia w Wieliczce przy ul. Niepołomickiej 457. i skradli większą ilość pościeli oraz garderoby damskiej.

NAPAD NA POCIĄG TOWAROWY. Organa P. P. na dworcu towarowym w Krakowie aresztowały dwóch osobników za napad na pociąg towarowy, z którego skradli znaczną ilość węgla.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU. Dnia 19 bm. wydalił się z domu rodzicielskiego 13-letni syn kpt. W. P. p. Szczerby i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest szczupłej budowy ciała, blondyn, oczy ma piwne.

—oo—

Z SALI SĄDOWEJ.

CUDZOZIEMIEC MOŻE ŻĄDAĆ ODSZKODOWANIA PŁATNEGO W JEGO WŁASNEJ WALUCIE.

(Ważne orzeczenie apelacji krakowskiej).

Fabryka obuwia w Pradze Fr. Stepanek, zastąpiona przez odwokata dra L. Suessera, zaskarżyła w roku 1921 spółkę Akc. Polski Glob w Krakowie o korony czeskie tytułem odszkodowania za skradzione obuwie w magazynach Polskiego Globu. Zastępca pozwanej spółki zarzucił, iż skarga odszkodowawcza może opiewać tylko na walutę krajową, t.j. marki polskie. Pierwsza instancja przychyliła się do tego zapatrywania prawnego i oddaliła fabrykę z żądaniem skargi. Na skutek apelacji wniesionej przez dra. Suessera, sąd apelacyjny zniósł pierwszy sądowy wyrok, orzekając, że: okoliczność, iż skarga odszkodowawcza żądała odszkodowania w koronach czeskich nie jest dostateczną przyczyną do oddalenia fabryki z żądaniem skargi, albowiem jest rzeczą naturalną, że dla fabrykanta czeskiego, który towar kalkuluje w koronach czeskich i sprzedaje w Polsce również za te korony, szkoda wskutek zaginięcia części towarów w magazynach pozwanej spółki przedstawia się również w koronach czeskich i żądając wynagrodzenia szkody w tej walucie, nie spekuluje na różnicę kursową. Obowiązany do zwrotu szkody tutejszo-krajowiec właściwie nie może podnosić zarzutów z powyższego powodu, albowiem nie ma obowiązku płacić efektywnie w koronach czeskich, lecz może zwolnić się od zobowiązania pieniężnego wyrażonego w walucie zagranicznej przez zapłatę w walucie krajowej, według kursu dnia zapłaty. Okoliczność, że wskutek depreciacji waluty krajowej może się okazać potrzeba użycia większej sumy tejże waluty dla wynagrodzenia szkody cudzoziemca ustalonej i wyrażonej w jego walucie, nie może być uwzględniana, bo jest to następstwo zwłoki, które przypisać musi sobie strona pozwana, zwlekając z wyrównaniem tej szkody.

Zarazem sąd apelacyjny zwrócił sprawę sądowi I instancji celem ustalenia wysokości szkody. Ponowny wyrok I instancji orzekł po myśli żądania skargi firmy Fr. Stepanek. Apelacja wniesiona przez pozwaną spółkę nie została przez krakowski sąd apelacyjny uwzględnioną i wyrok I instancji zatwierdzono. Rewizja wniesiona przez pozwaną spółkę Polski Glob do sądu najwyższego w Warszawie została odrzucona.

Zauważyć należy, że zaskarżona kwota w koronach czeskich odpowiadała w chwili wniesienia skargi kwocie 50.000 Mp., po ukończeniu atoli sporu wskutek zaszłej w międzyczasie dewaluacji marki polskiej, równała się wartości około półtora miljarda marek polskich.

—oo—

WIECZÓR DYSKUSYJNY ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY województwa krak. odbędzie się dziś we środę 21 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali czytelni Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza. Referaty wygłoszą: prezes Związku kpt. rez. dr Marjan Szromba na temat: Oficer rezerwy a kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży w Polsce, oraz: Sprawa ćwiczeń aplikacyjnych dla oficerów rezerwy, a nadto kpt. rez. Adam Skotnicki na temat: Bezrobocie i redukcja w Polsce a oficer rezerwy. Po referatach dyskusja. Zarząd Związku zwraca się od ogółu oficerów rezerwy z prośbą, aby zechcieli wziąć liczny udział w powyższym wieczorze dyskusyjnym.

—oo—

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. „Bachantka“, najnowsza operetka znanego kompozytora Corneliusza-Grypessa, grana obecnie we wszystkich stolicach Europy, wchodzi na repertuar „Nowości“ w najbliższych dniach. Dekoracje projektu prof. Wierciaka. Akt I i II dzieje się w Wenecji. W każdym akcie oryginalny balet. Wielki balet królowej „Wenus“. Operetka cała otrzyma niebywałą dotychczas wystawę.

Z ziemic Polski.

ŚWIĘTO JORDANU WE LWOWIE. Wczoraj obchodzono tu święto Jordanu z tradycyjną wspaniałością. Studnia w rynku, gdzie miało się odbyć święcenie wody, została przystrojona choinkami, wśród których wznosił się obelisk, zakończony trójramiennym krzyżem. Około godz. 10 poczęły nadciągać ze wszystkich kościołów greko-katolickich procesje z chorągwiami i chóry cerkiewne i aż wreszcie ukazał się metropolita Szeptycki w otoczeniu kapituły i kleru. Metropolita dokonał poświęcenia wody, poczem procesja przeszła dokoła rynku przy śpiewie kościelnych pieśni. Ceremonja zgromadziła liczną publiczność obu narodowości.

GIEŁDA.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jark 5.19 i jedna czwarta do 5. 18 i pół; Zurych 100.30—100.28; Wiedeń 7.32; Berlin 1.24 i jedna czwarta do 1.23 i pół; Praga 15.65—15.70.

Kraków 21 stycznia.

Na giełdzie efektów tendencja utrzymana. Obroty wcale żywe, jednakże nie wpłynęły n awzrost kursów papierów. Zainteresowanie wywołują nadal papiery cukrowe i przemysłu metalurgicznego.

Ruch w dewizach słabszy — kursa bez zmiany.

Na pogiełdziu akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Akcje. (Cyfry w złotych).	**W** transakcji:
Bank Przemysłowy	0.35
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32—0.33
Pharma (B. Jawornicki)	0.75
Żegluga Polska	0.10
Zieleniewski	9.25—9.35
H. Cegielski Poznań	0.60—0.62
Trzebinia żelazo	0.64—0.66
Górka	14.00
Siersza	4.30—4.35
Tepege	2.05—2.08
Polska Nafta	0.65—0.66
S. W. Niemojewski	0.45—0.46
Trzebinia tłuszcze	8.25
Elektrownia Siersza	0.22
Ćmielów	0.60
Chodorów	4.30—4.40
Chybie	5.40
A. Piasecki	1.50

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 12—12 i jedna czwarta; Lokomotywy 0.46.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.10; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.61; Parowozy 0.33; Starachowice 1.73; Zieleniewski 8.90; Żyrardów 11.30 do 11.70; Spirytus 2.70—2.85; Chodorów 4.15—4.10; Nobel 1.75—1.80; Ćmielów 0.61; Ursus 1.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.05; Londyn 24.79; Nowy Jork 5.18.7; Belgja 26.10; Włochy 21.45; Hiszpanja 73.50; Holandja 209.30; Berlin 123.5. Wiedeń 73.15; Sztokholm 139.75; Oslo 79.25; Kopenhaga 92.25; Sofja 375; Praga 15.60; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.71.7; Białogród 10.40; Ateny 9.000; Konstantynopol 2.80; Bukareszt 2.71; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 198.20.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Silesja 18.9; Galicja 1480; Nafta 175; Schodnica 226; Karpaty 179.

Świat kobiet.

Dla kogo ubierają się kobiety?

Odpowiedzi na to pytanie, wystosowane do gwiazd i gwiazdeczek paryskiego świata aktorskiego, literackiego i artystycznego brzmiały interesująco, a czasem nawet paradoksalnie.

Znakomity komedjopisarz, współautor „Króla", „Zielonego fraka" i wielu innych sztuk scenicznych, **Robert de Flers**, wyraża się następująco:

Kobieta ubiera się wyłącznie dla siebie. I tak jest najlepiej. Gdyby się ubierała dla innych, nie przywiązywałaby do swej toalety tyle wagi, nie kładłaby w to tyle pracy.

Marta Regnier, artystka komedji francuskiej, utrzymuje, iż:

ubiera się, bo tak czynią wszyscy i wreszcie ponieważ nie chodzi się nago. A skoro trzeba się koniecznie ubierać, to niechże ten ubiór będzie elegancki. Gdy przyszłam na świat, ubrano mnie; czynię teraz to samo... z przyzwyczajenia.

Znakomity malarz i portrecista, **Van Dongen**, pisze nawpół serjo, nawpół żartobliwie:

—Kobiety ubierają się najprzód dla siebie, potem dla innych... kobiet. Wiedzą, że mężczyźni nie znają się na strojach. Pozatem kobiety ubierają się często poto, aby być rozebranemi. W tym drugim wypadku czynią to, rzecz prosta, ze względu na mężczyzn.

Ulubienica Paryżan, gwiazda Casino de Paris, **M-lle Mistinguett**, bierze rzecz poważnie:

W mieście ubieram się dla siebie. Dla innych ubieram się na scenie. Lubię kolory, bo to odpowiada moim gustom i nastrojom.

Premjer Francji, p. E. **Herriot** we własnej osobie, jako były literat, zauważa, iż:

Kobiety ubierają się głównie, a może i wyłącznie przeciw innym kobietom.

(Nałogi polityka i partyjnika przeniesione na teren mody).

Poważny krytyk literacki i akademik, **M. Donnay**, zakładający monokl, filozofuje z odcieniem pewnej ironji:

Kobieta wytrafinowana ubiera się dla siebie samej. Kobieta zakochana ubiera się dla tego, którego kocha. Pozostałe ubierają się, aby o nich mówiono. Ubierają się i idą za modą owczym pędem, aby zaspokoić swój głód nowości i swoją ambicję.

Krótko i węzłowato, a dobitnie, ujmuje kwestję M-lle **Spinelly**, głośna diva paryska, wyrocznia mody i dernier cri:

Ubieram się 1) dla siebie, 2) dla „niego 3) przeciw innym kobietom".

Wreszcie modny autor paryski, komedjopisarz, **Paul Geraldy**, ujmuje swą opinję w następującem zdaniu:

Kobiety chcą się podobać taksamo, jak dążeniem mężczyzn jest karjera, władza i etc. Kobiety ubierają się tylko dlatego, aby podobać się mężczyznom i zbierać ich hołdy; w ten sposób okazują swą wyższość.

Do czego film może służyć?

Film jako środek dowodowy w procesie.

Pomysłowość amerykańska jest zaiste niewyczerpana. Oto najświeższy jej dowód:

Jeden z robotników słynnej fabryki samochodów **Forda** zaskarżył jej właściciela, ponieważ nie chciał mu płacić renty, która mu się należy za to — jak twierdził — gdyż skutkiem wypadku, doznanego w fabryce, **stał się zupełnie do pracy niezdolny.**

Na rozprawie adwokat, zastępujący fabrykę, oświadczył, że twierdzenie owego robotnika jest kłamstwem, a świadectwo lekarskie o niezdolności do pracy, wystawionem zostało tylko skutkiem **powierzchownego, wprost niedbałego zbadania skarżącego robotnika przez lekarza.**

Adwokat robotnika zażądał w odpowiedzi dowodu na tak kategoryczne twierdzenie.

Dowód znalazł się natychmiast. Był zaś nim

film, zdjęty z okna sąsiedniego domu, a przedstawiający skarżącego robotnika, jak w swem mieszkaniu pracuje, przestawia meble, bawi się z dziećmi itd.,

przyczem **używa wciąż prawej ręki,** która miała być bezwładną skutkiem wypadku w fabryce.

Na podstawie takiego, absolutnie pewnego dowodu, sąd skargę oddalił, co, prawdopodobnie, odejmie innym robotnikom chęć wyzyskania firmy Forda w sposób podstępny.

ZE SPORTU.

SUKCES NARCIARZY POLSKICH.

Zawody o mistrzostwo Tatr południowych urządzane corocznie przez węgierskie kluby w Czechosłowacji gromadzą licznych zawodników z ościennych państw, Polski, Węgier i Austrji. Tego roku również udała się wprost z Zakopanego polska ekspedycja do doliny Szmeksu, w bardzo silnym składzie: pp. Bujak, Gąsienica, Rozmus i p. Ela Ziętkiewiczowa. Polacy stanowią jedną z najsilniejszych zawsze grup, a poprzedziła ich sława odniesionych rezultatów zagranicą, a zwłaszcza p. Eli Ziętkiewiczowej. Najgroźniejszymi przeciwnikami są Aladar Therm, dotychczasowy mistrz Tatr oraz Wilhelm i Bella.

Tego roku jednak reprezentanci Polski odnieśli wielki sukces. Dotychczasowe wyniki są następujące:

Bieg dystansowy I-szej klasy, 13 klm. Startowało 19-tu zawodników. 1) **Bujak** w 1 godz. 12 min. 41 sek., 2) Aladar Therm 1 godz. 17 min. 44 sek, 3) **Rozmus** 1 godz. 25 min. 57 sek.

Bieg dystansowy II-giej klasy, 13 klm. Startowało 19-tu zawodników. 1) **Gąsienica** 1 godz. 13 min. 5 sek., 2) Wilhelm 1 godz. 40 min. 14 sek.

Bieg junjorów 13 klm. Startowało 6-ciu. 1) Sentey 2 godz. 8 min.

Bieg dystansowy dla pań, 5 klm. Startowało 15 zawodniczek. 1) Ela **Ziętkiewiczowa** 16 min. 22 sek., 2) Małgorzata Reichnardt 20 min. 16 sek., 3) Kamila Heinz 27 min. 16 sek.

Polacy okazali się zawodnikami w technice zjazdów wprost nie do pokonania. Gąsienica przybył o 27 minut wcześniej do mety aniżeli jeden z najlepszych narciarzy węgierskich tej klasy Wilhelm. Niebywały entuzjazm wywołała dalej p. Ela Ziętkiewiczowa, która mimo niezupełnego jeszcze wyleczenia się po złamaniu nogi w Pirenejach, zdołała z łatwością pokonać wybitną narciarkę p. Reichhardtową.

Po zawodach zwycięzkim Polakom zgotowali Węgrzy oraz zawodnicy innych narodowości, jak również i publiczność niezwykle burzliwą owację.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z powodu małych opadów śnieżnych zawody o mistrzostwo Tatr połud. odbędą się z końcem lutego.

TEATRALJA.

AWANTURY W PARYSKIEJ „KOMEDJI FRANCUSKIEJ".

Z **Paryża** donoszą o **niebywałych awanturach,** jakich widownią była tamtejsza **„Comedie Francaise",** pierwszy teatr Francji.

Oto, z powodu 303 rocznicy śmierci Moliera, dawano „Chorego z urojenia". Jest zwyczajem, przyjętym w tym teatrze, że przy podobnych uroczystych okolicznościach **artyści defilują po scenie przed publicznością.** Ta zaś zapomocą silniejszych lub słabszych oklasków okazuje swe większe, lub mniejsze sympatje pojedyńczym członkom trupy.

Tym razem jednak pewna część **publiczności** nie ograniczyła się do oklasków słabych, lecz **niektórych z pomiędzy artystów wygwizdała,** co znów **wywołało gwałtowny sprzeciw** ze strony reszty widzów.

Koniec końców,

przyszło między jednymi a drugimi naprzód do kłótni, a następnie do formalnej bitki.

Skutkiem tego przerwano defiladę, odbywającą się przed przedstawieniem, które przyszło do skutku, ale przy bardzo niespokojnej sali, co jest rzeczą niesłychaną w tym dystyngowanym teatrze.

Zajściu powyższemu przypisują w Paryżu większe znaczenie, ponieważ jakość oklasków podczas takich defilad nie zostaje bez wpływu na ostateczne, stałe angażowanie artystów do trupy „Komedji Francuskiej".

DR. JERZY DOBRZYCKI.

Najpiękniejsza książka polska.

IV.

(Dokończenie)

Jak widać z pobieżnego przeglądu tytułów — prace i rozprawy ostatniego tomu „Exlibrisu" stanowią zespół poważny i cenny. Niestety, naszem zdaniem, nie obeszło się bez dyssonansu, który w zestawieniu zwyż zacytowanemi pracami wywołuje artykuł o ulotkach i tajnych dziennikach partyj socjalistycznych na terenie b. Kongresówki aż do chwili ukończenia wojny światowej. Artykuł bezwątpienia interesujący, i z tytułu względów bibljograficznych zasługujący na uwagę historyków druków polskich — wszelako odstrzelający od całej reszty „Exlibrisu" brakiem wszelkiej wartości graficznej omawianych ulotków i czasopism, oraz nieukrytą tendencją nie-bibljograficzną. Wolelibyśmy widzieć tę pracę wydaną bądź osobno, bądź w jakiemś czasopiśmie, omawiającem ruchy społeczno-polityczne — niż w „Exlibrisie". Wierzymy w to, iż redaktor, sięgnąwszy jeno do własnych tek i notat, wyciągnąłby z nich wiele stokroć pilniejszych i ważniejszych materjałów do dziejów dawnej książki polskiej, których ogłoszenie w „Exlibrisie" przyniosłoby nauce polskiej korzyść o całe niebo większą, niż drukowanie w nim artykułów o graficznie i historycznie mało ciekawych ulotkach stronnictw politycznych — choćby je nawet firmowała mniej lub więcej gruba ryba, z tego czy owego obozu.

Sądząc z objętości „Exlibrisu", zdawaćby się mogło, iż pochłonął on całą energję wydawniczą Towarzystwa. Tymczasem — rzecz trudna do wiary — z Nowym Rokiem przystąpiło Towarzystwo do druku miesięcznika, przeznaczonego dla szerszych sfer miłośników książki i jej historji. Nosi on nazwę „Silva Rerum" — a pierwszy jego numer przynosi nową chlubę Towarzystwu oraz redakcji, na której czele stanął Dr Władysław Kluger. Pismo to jest dowodem, na jakim poziomie może stanąć u nas drukarstwo, o ile poparte zostanie opieką i radą sfer znawców i miłośników starej świetnej tradycji dawnych polskich oficyn. Wydane na japońskim papierze, przy najpiękniejszym układzie kolumn i doborze czcionek, opatrzone pełną smaku okładką, zawiera między innemi artykuł Wandy Germain o muzeum słynnego drukarza XVI w. Krzysztofa Plantyna w Antwerpji oraz Stan. Koczorowskiego rzecz o bibljofilji. Rozmiarami i bogactwem informacyj zastanawia kronika, zawierająca szereg wiadomości bibljograficznych, omówień najnowszych książek i wydawnictw polskich, niemieckich, francuskich i angielskich oraz mnóstwo informacyj z zakresu życia i ruchu bibljofilskiego. Piękną ozdobę zeszytu stanowi załączony w oryginalnej odbitce exlibris Dra Józefa Muczkowskiego, wykonany przez Matejkę, a wyobrażający uczonego średniowiecznego, zagłębionego w lekturze grubej księgi. — Niepodobna wreszcie na zakończenie nie wspomnieć o trzeciem z kolei najnowszem wydawnictwie Towarzystwa, którem jest niewielki, pięknie wydany album, poświęcony grafice książkowej i exlibrisom Wilhelma Wyrwińskiego, artysty z iskrą Bożą w sercu i o orlich skrzydłach u ramion, tak przedwcześnie wydartego z pośród nas w śmiertelnej kośbie w bojach o Lwów.

Kończąc ten krótki przegląd ostatnich wydawnictw krakowskich miłośników książki — niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, iż praca ich, należycie oceniona przez społeczeństwo, stanie się rychło tym złotodajnym posiewem, z którego plony zbierać będzie niedługo kultura i cywilizacja Polski, ku pożytkowi i chwale jej imienia.

Jak się szantażuje kupców i przemysłowców.

Panama policyjna w Wilnie

W Wilnie policja robiła wymuszenia na kupcach. — Gdzieindziej dokonywuje się koronkową robotą szantażów i na kupiectwie i na policji. — A kto się obławia? — Niech zbada prokurator!

„Dziennik Wileński" donosi:

Od kilku dni miasto nasze żyje pod wrażeniem **sensacyjnego**

aresztowania kierownika pierwszego komisarjatu policji

miasta Wilna, komisarza Szolca, oskarżonego o nakładanie haraczu na przedsiębiorstwa handlowe.

Wprawdzie śledztwo w całej tej sprawie jest jeszcze w toku, lecz dobro całości sprawy zmusza nas do ujawnienia niektórych faktów, gdyż

zachodzi niebezpieczeństwo zamazania śladów i zatuszowania afery przez czynniki zainteresowane.

Pomiędzy **zbrodnią komisarza Szolca** z jednej strony, a **ucieczką b. naczelnika policji konnej Jankowskiego** i sprawą **aresztowanych funkcjonarjuszów eks pozytury śledczej, Zaborowskiego i Kiedrzyńskiego** istnieje **ścisły związek.** Nici tych wszystkich spraw prowadzą narazie do komendy policji miasta Wilna, lecz są dane, że sięgają jeszcze dalej, bo **tajemnicą publiczną jest obecność w Wilnie jakiegoś inspekcyjnego z Warszawy, myszkującego „nieoficjalnie" w tej sprawie.** Historja powyższej panamy sięga czasów odległych, bo redakcja „Dziennika Wileńskiego" jest w posiadaniu **zeznań osób, które w roku 1923 i na początku 1924 zwracały uwagę komendzie okręgowej na**

systematyczne wymuszanie łapówek przez kierowników komisarjatów.

Niestety nie zrobiono wówczas z tych zeznań użytku.

Dziś **wyjątkami są te komisarjaty, w których nie działyby się rzeczy analogiczne i wszędzie niemal operował mniejszy lub większy Szolc.**

Niedość tego, okazuje się, że nakaz szedł z góry, że

kierownicy komisarjatów zmuszeni byli do składania daniny swej władzy przełożonej w osobie komendanta

na m. Wilno, podinspektora **Tołpyho, któremu do raportów wsuwano odpowiedni papierek dolarowy,** podobno

przeciętna taksa wynosiła 100 dolarów.

Ponadto do mieszkania p. komendanta **wnoszono przy każdej sposobności najrozmaitsze dary w naturze.** Zdarzały się nieporozumienia, skutkiem których dane te trafiały do osób postronnych, mieszkających w sąsiedztwie.

Naturalnie taka „taktyka" władzy nie wszystkim komisarzom przypadła do gustu i oto odbyło się nieoficjalne zebranie kierowników komisarjatów, na którem zastanawiano się, czy płacić czy nie płacić? Niestety większość stwierdziła, że płacić trzeba. No i płacono w ten sposób, że

opodatkowano wszystkie branże handlowe, które uprzednio sterroryzowano protokółami.

Przypomnieć tu wypada, że w swoim czasie zwrócono uwagę b. delegatowi p. Romanowi na **niebywały potop protokółów, którymi zabijano normalny, uczciwy handel.**

Innymi sposobami gnębiono właścicieli domów: przypomnijmy chociażby takie sprawy, jak **gaszenie latarni przez policjanta, za którym w ślad szedł inny sporządzający protokół.** Demoralizacja, idąca z góry, sięgała coraz niżej i dziś notujemy tego rodzaju wypadki, jak **zajęcie przez przodownika policji przemocą cudzego mieszkania** (w trzecim komisarjacie), w którym ten pan przebywa do dnia dzisiejszego, zaś jego władze przełożone uznały sprawę za zbyt błahą, by nią się poważniej zainteresować.

Uległ również demoralizacji urząd śledczy, który **najpierw zdezorganizowano przez usunięcie od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy naczelnika Janczewskiego,** robiąc z tego wyższego urzędnika jakiegoś oberwywiadowcę do łapania większych rzezimieszków, natomiast faktyczne kierownictwo spoczęło w ręku kierowników poszczególnych ekspozytur bądź powiatowych, bądź rejonowych. Przedtem jeszcze

postarano się o usunięcie zdolniejszych i uczciwszych ludzi.

Nie łudzimy się, że sprawa nie jest łatwa, że **cały szereg świadków odmówi dawania zeznań.** Przecież **kupcy żydowscy milczą** i **zaledwie dwóch żydów, przyciśniętych do muru, dało zeznania,** natomiast **reszta uparcie milczy.** Po mieście kursuje pogłoska, naszem zdaniem słuszna, iż

zapadła podobno uchwała, nakazująca żydom milczenie.

Bo trudno uwierzyć, że komisarz Szolc obdzierał niemal wyłącznie kupców chrześcijan, gdyż ci jedynie tłumnie zgłaszają się do komendy policji i dają szczere zeznania.

Że

żydzi świadomie podtrzymują demoralizację policji,

najlepiej świadczy epizod z epoki dochodzeń w sprawie nadużyć b. komendanta Grabowskiego, kiedy pewien żyd, pracujący wówczas w kantorze wymiany Kleckina, oświadczył komisji rewizyjnej, że

są żydki, prowadzący taki interes, który wymaga dawania łapówek,

a uczciwemu policjantowi łapówki przecież nie można dać.

Trzeba takich „milczków" **zmusić do gadania,** bo inaczej po pewnym czasie powtórzy się ta sama historja.

Ci, co czynią dobry użytek ze swego majątku.

Znów hojna ofiara Rockefellera.

Z **Tokio** donoszą, że rząd japoński przyjął

hojny dar miljardera amerykańskiego Rockefellera w kwocie 4 miljonów jenów na odbudowę tamtejszej bibljoteki uniwersyteckiej,

zniszczonej przez ostatnie katastrofalne trzęsienie ziemi.

Dar ten, stanowiący dalszy ciąg ofiar, czynionych nieustannie przez tego miljardera-filantropa na cele dobra publicznego w Ameryce i gdzieindziej, zasługuje na specjalną uwagę nietylko ze względu na swą wysokość. Pochodzi bowiem od obywatela Stanów Zjednoczonych, a wiadomo, jak naprężone stosunki panują obecnie między tem państwem a Japonją z okazji zakazu immigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych.

Z romantyki rozbójniczej.

Korsarze chińscy przy pracy.

Z **Londynu** donoszą, że wedle wieści, jakie tam nadeszły z **Honghongu,**

parowiec angielski „Hongwa", płynący do tego portu z Singapore, został przez korsarzy chińskich zrabowany.

Korsarze użyli przy tem swego zwykłego „tricku", tj. dostali się na statek, jako podróżni, nie zdradzając niczem swych zamiarów. Dopiero w pewnem oddaleniu od Singapore rzucili się znienacka na oficerów i załogę, związali ich i rozpoczęli **systematyczny rabunek.**

Naprzód zabrali kasę okrętową z 3.000 dolarów, a następnie odebrali podróżnym pieniądze, przedmioty wartościowe, bieliznę. Wreszcie, dokonawszy dzieła, spuścili łodzie ratunkowe i na nich opuścili zrabowany statek, kierując się ku bliskiemu wybrzeżu lądu.

Prasa angielska wyraża oburzenie władzom morskim, dopuszczającym na drodze tak uczęszczanej, jak przestrzeń między **Singapore a Honhong,** do napadów korsarskich, które teraz powinny należeć do wspomnień romantycznej przeszłości.

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.